KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, PIĄTEK 8 SIERPNIA 1930 ROKU. Nr. 181.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

S. † P.

DYONIZY STACHLEWSKI

GŁÓWNY KASJER T-WA KOPALŃ I ZAKŁADÓW HUTNICZYCH SOSNOWIECKICH

po krótkich cierpieniach zmarł w Krynicy dn. 5 sierpnia 1930 r. przeżywszy lat 66.

W zmarłym tracimy prawego i zacnego pracownika. Cześć Jego pamięci!

DYREKCJA

TOWARZYSTWA KOPALN i ZAKŁADOW HUTNICZYCH SOSNOWIECKICH Sp. Akc.

Budowa portu

NA HELU.

GDYNIA, 7.8. (Pat). Urząd Morski prowadzi w dalszym ciągu budowę molo zachodniego na Helu.

Wykonane ma być 150 metrów molo kosztem 250.000 zł.

Jednocześnie prowadzone są prace przy pogłębianiu portu. Takie przedłużenie z obu stron nabrzeży powiększy parokrotnie powierzchnię portu i zapewni kutrom rybackim i statkom żeglugi przybrzeżnej bezpieczeństwo i swobodny dostęp do mola.

Zagadkowa tragedja

W GNIEŹNIE.

GNIEZNO, 7.8. — Do biura fabryki luster i ram p. f. Warm przybył wczoraj popołudniu wydalony przed kilku tygodniami pracownik 35-letni Edmund Przybylski i po krótkiej wymianie zdań z synem właściciela firmy Janem Warmem dał do niego kilka strzałów z rewolweru, następnie skierował się do drugiego pokoju, gdzie pracowała 27-letnia buchalterka, b. narzeczona Przybylskiego, Kazimiera Skibińska i położył ją trupem na miejscu, poczem strzelił do siebie, raniąc się ciężko w głowę. Warm w drodze do szpitala zmarł.

Stan Przybylskiego jest b. ciężki.

Krwawe walki

HINDUSÓW Z MUZUŁMANAMI.

LONDYN, 7.8. — Według doniesień z Kalkuty, liczba ofiar ostatnich starć pomiędzy Hindusami a Muzułmanami w Succur wzrosła

do 18 zabitych i 300 rannych.

W ciągu środy rozruchy się ponowiły, a policja była zmuszona do użycia broni palnej. Podczas strzelaniny, jedna osoba została zabita a trzy ranne. Wiele magazynów jest zamkniętych, a w mieście panuje niezwykłe naprężenie. Policja hinduska została wzmocniona przez oddziały regularnych wojsk angielskich.

„Smaczny"

CHLEBEK SOWIECKI.

RYGA, 7.8. — Wskutek napływających masowo od mieszkańców Moskwy skarg na częste wypadki zachorzeń po spożyciu chleba, wypiekanego w piekarniach spółdzielni sowieckich, specjalna komisja sowietu moskiewskiego przeprowadziła inspekcję piekarni.

Inspekcja dała zastraszające, nawet jak na stosunki sowieckie, wyniki.

Stwierdzono, że w chlebie znajduje się duży procent rozmaitych odpadków, jak papier, ścierki, robaki, igły, niedopałki od papierosów i szkło.

Polska—awangardą Zachodu

O tem pamiętać powinny inne państwa.

PARYŻ, 7.8. (PAT). Dzisiejsza radykalna „Republique" umieszcza wyczerpujący artykuł o przymierzu francusko-niemieckim, w którem zajmuje się specjalnie **postulatami polskiemi.**

Autor Georg Roux pisze m. in. „Świat nie ogranicza się tylko do 2-ch wielkich narodów kontynentalnych, Francji i Niemiec, są bowiem jeszcze i inne narody mające prawo do życia, między któremi przedewszystkiem **należy pamiętać o Polsce.** Polska w roku 1930 to wielkie mocarstwo, z którem trzeba się liczyć.

W dalszym ciągu odpowiadając tym Francuzom, którzy dążą do przymierza z Niemcami nawet za cenę poświęcenia żywotnych interesów Polski. Roux konkluduje: **„byłoby wielką nieostrożnością pozostawić olbrzymie masy niemieckie bez przeciw wagi na wschodzie. Nie zapominajmy, że Polska jest awangardą zachodu, broniącego Europę przed coraz bardziej azjatyzującą się Rosją. Trzeba wystrzegać się wszystkiego, co mogłoby szkodzić zasadniczym pod stawom życiowym Polski.**

Pokój z Niemcami? — zgoda. Śmierć Polski? — nigdy".

Uznanie dla polskiego lotnictwa

i kolejnictwa

PARYŻ, 7.8 (Pat). Minister lotnictwa Laurent Eynac w wywiadzie ze współpracownikiem „Le Journale" oświadczył, iż lotnictwo polskie znajduje się w pełni pomyślnego rozwoju. Także lotnictwo wojskowe jest doskonale postawione; posiada ono doskonałe aparaty, znakomitych pilotów oraz świetne lotniska.

Minister robót publicznych Pernot w wywiadzie z tym samym dziennikarzem wyraził się z pochwałami o wystawie komunikacyjno - turystycznej w Poznaniu, zaznaczając: Jaką olbrzymią zaiste energję musiała wykazać Polska, odbudowując prawie całkowicie przedwojenną sieć kolejową.

Prohibicja w Warszawie?

Projekt przeprowadzenia plebiscytu antialkoholicznego.

WARSZAWA, 7.8. (Tel.wł.). Przed kilku dniami w prasie pojawiły się informacje o wprowadzeniu przez Monopol spirytusowy do handlu małych „kieszonkowych" buteleczek wódki po cenie 72 gr.

W ciągu ostatnich miesięcy

wpływy z Monopolu spirytusowego znacznie się zmniejszyły,

więc jasną jest rzeczą, że celem tej nowej edycji kieszonkowej wódki zwiększenie spożycia alkoholu.

Tymczasem naprzekór tym dążeniom Monopolu spirytusowego, który pragnie, aby ludzie w Polsce pili więcej, aniżeli dotychczas piją, stanął wiceprezydent Warszawy, p. Szpotański Tadeusz.

Jak się dowiadujemy p. wiceprezydent Szpotański wydał polecenie wydziałowi zdrowia opracowanie wniosku, co do przeprowadzenia

plebiscytu na terenie Warszawy, w sprawie zakazu używania alkoholu

Wiceprezydent załączył instrukcję radcy prawnego, w jaki sposób plebiscyt ten należy przeprowadzić.

Jak wiadomo plebiscyty takie, przewidziane przez ustawę odbyły się w wielu miejscowościach i obecnie jest w Polsce

kilkadziesiąt gmin „suchych",

w których nie wolno pić wódki. Do gmin takich należy m. in. Pruszków. Obecnie taki plebiscyt miałby się odbyć także w Warszawie, a w razie pozytywnego wyniku, stolica stałaby się „suchą".

Jak wobec inicjatywy p. Tad. Szpotańskiego zachowa się Ministerstwo skarbu i Monopol spirytusowy?

Dopóki zakaz sprzedaży alkoholu istnieje w kilku małych gminach, może skarb przejść nad tem do porządku dziennego. Inaczej natomiast przedstawia się ta sprawa ze stolicą.

Warszawa konsumuje

15 do 17 procent wyrobów monopolowych!

Wobec takiego stosunku ewentualny zakaz sprzedaży alkoholu w Warszawie stałby się poważnem zagadnieniem budżetowem

Straszliwa burza

SZALAŁA NAD ŁODZIĄ.

WARSZAWA, 7.8. (Tel.wł.). **Minionej nocy nad województwem Łódzkiem przeszła katastrofalna burza połączona z oberwaniem chmury.**

Burza szalała od godziny 9-ej wieczór do 8 rano.

Wiele składów, piwnic, mieszkań zostało zalanych wodą, przyczem wiele towarów uległo zniszczeniu.

Wielkie straty ulewa wyrządziła w okolicach Piotrkowa i Częstochowy, gdzie zanotowano kilka wypadków pożarów spowodowanych uderzeniami piorunów.

Eskadry lotnicze

BOMBARDUJĄ POWSTAŃCÓW.

PESZAWAR, 7.8. (Pat). 6 lotniczych eskadr wojskowych bombardowało oddziały powstańcze Afridis, które w liczbie 5 tys. groziły zaatakowaniem Peszawar.

Napad tłumu

NA POLICJĘ.

PARYŻ, 7.8. — W okręgach północnej Francji, objętych ruchem strajkowym doszło wczoraj wieczorem do poważnych awantur, które tym razem wydarzyły się na terytorjum belgijskiem.

Około 3000 strajkujących zebrało się w pobliżu Menin na terytorjum belgijskiem w odległości zaledwie 300 mtr. od granicy francuskiej.

Demonstranci obrzucili policję kamieniami i pustemi butelkami. Żandarmerja belgijska interwenjowała, dokonywując szarży białą bronią.

20 demonstrantów odniosło cięższe lub lżejsze obrażenia. Policja dokonała licznych aresztowań

Szalony samochód

ZDEMOLOWAŁ KAWIARNIĘ.

PARYŻ, 7.8. — W Trouville wydarzyła się niezwykła katastrofa samochodowa.

Auto ciężarowe, które w pełnym biegu przejeżdżało przez ulice miasta

wpadło na taras kawiarni

i zdemolowało częściowo urządzenie, przyczem 6 osób odniosło

ciężkie obrażenia.

Następnie nie przerywając swego szalonego biegu ulicami miast, auto przejechało trzech cyklistów, z których jeden poniósł

śmierć na miejscu.

PRZEGLĄD PRASY.

Wśród legjonistów.

Rozgrywającą się w obozie b. legjonistów walka przybiera ostre formy. Głośną dziś krakowska „Myśl Legjonowa" wypowiedziała się niezwykle surowo.

Legjonizm oznacza dzisiaj samowładztwo, teror, łamanie praw obywateli, samowolę jednostek, nienawiść, zemstę i wszystko zło, co tylko może zaistnieć na świecie. Legjonizm jest dzisiaj dojną krową dla grupy sprzymierzonych i wtajemniczonych, trzymających się tej nowej idei".

„Głos Narodu" stwierdza wprost, że nie można było legjonistom wyrządzić większej krzywdy, jak robiąc z nich ślepych pretorjantów pomajowego systemu.

Bo, jak ilustruje tą barwnemi a wziętemi z życia przykładami.

od czterech lat rozdaje się między nich posady i urzędy, koncesje i fundusze dyspozycyjne. Legjonista zastępuje znakomitego finansistę w banku państwowym i legjonista obejmuje po wytrawnym administratorze urząd wojewody. Nikt nie może być lepszym naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa lub obrotniejszym dyrektorem rządowej ajencji prasowej — jak tylko b. oficer I Brygady. Te metody zapewniły oczywiście sanacji entuzjastyczne poparcie byłych legjonistów, ale zato zdepopularyzowały cały obóz legjonowy w społeczeństwie w wyjątkowy wprost sposób.

Na tem tle dochodzi do głębokich fermentów, o których pisze „Robotnik":

nie chodzi tu już o nieporozumienie i niesnaski między 2-gą i 3-cią Brygadą a 1-szą, lecz o rozłam w szeregach 1-szej Brygady, piastunki wzniosłych haseł i bohaterskich czynów legjonowych. Rozłam ten dojrzewał i rozwijał się w ciągu ostatnich kilkulat, a dziś jest faktem dokonanym. Dziś nie można już mówić o 1-szej Brygadzie jako jednolitej formacji ideowej, lecz należy mówić o legjonistach - demokratach, między którymi toczy się walka nietylko o treść idei legjonowej z przed 16 lat, lecz także o zasady i kierunek polityki bieżącej, o przyszłość Polski.

O solidarny wysiłek.

Nawiązując do krytycznego momentu przed dziesięciu laty i wspaniałego zespolenia się narodu polskiego w obliczu niebezpieczeństwa, p. Irena Pannekowa nawołując w „Kurjerze Warszawskim" do podjęcia akcji w celu takiego samego zespolenia się obecnie narodu polskiego, stojącego w obliczu równie wielkich niebezpieczeństw, jak przed 10 laty. Że takie porozumienie się równych ugrupowań w imię wspólnych, wyższych celów jest możliwe przytacza przykłady:

Na zachodzie, we Francji, w Anglji, Belgji, Niemczech, Austrji itd., wszędzie prawie, tworzyły się po wojnie, bądź bloki narodowe, bądź koalicje stronnictw — nierzadko o różnych bardzo programach dalszych, jak często np. koalicje katolików i socjalistów — dla dokonania wspólnego dzieła odbudowy powojennej i pacyfikacji wewnętrznej swoich krajów. Rzecz prosta: mogli dla wspólnego celu razem ginąć, dlaczegóż nie mieli móc dla wspólnych najbliższych celów razem od czasu do czasu żyć i pracować? Wszędzie więc, poza bolszewją i krajami oraz grupami, które mniej lub więcej były zarażone bolszewizmem, powstała jakaś Treuga Dei, jakiś rozejm, zawieszenie broni, żeby można było spokojnie dokonać niezbędnych wspólnych zadań państwowych. „Sprzymierzyły się rządy, ludy, zdania"... Tylko w Polsce nie było przymierza, nie było pokoju. Tylko u nas samo dążenie do zgody piętnowano znakiem jakiejś hańby, wynosząc jakgdyby do godności zasady na miejsce dawnego: „Nierządem Polska stoi" — nowe nie mniej głupie i potworne hasło: „Nienawiścią, rozłamem Polska stoi"...

Teraz pod tym względem, jeśli chodzi o nastroje społeczeństwa, jest bez porównania już lepiej. Działający a rebours wpływ pedagogiczny obecnego reżymu zrobił swoje. Pozytywne uchwały krakowskiego kongresu wskazują, że istnieje możność sharmonizowania zasadniczych najbliższych celów i dążeń, wspólnych nietylko sześciu stronnictwom lewicy i środka, ale ogromnej większości całego narodu. Nie można też nie pamiętać o szeregu artykułów w „Robotniku", których autorowie z całym naciskiem stwierdzają, że przez te 4 lata „dużo się nauczyli", że „mają już dość demagogji", że nie chcą i nie będą już padać ofiarą „chytrej rzymskiej maksymy: dziel, rozbijaj — i rządź". Przy całej rezerwie krytycznej, jakąby kto zechciał stosować do głoszenia z tej strony tych haseł, niepodobna nie uznać znacznego postępu, dużego nawet zwycięstwa moralnego nad sobą w samym fakcie, że zostały, z tej strony właśnie, wygłoszone.

Grunt zatem psychiczny do stworzenia koalicyjnego rządu, jest dziś o wiele podatniejszy, niż przed 10 laty, — i użycie tego heroicznego, w naszych warunkach środka, wydaje się dużo łatwiejsze.

Czy potrzeba tego wysiłku jest równie piekącą, jak przed 10 laty? Niemcy w swoich enuncjacjach, manifestacjach, napadach na pograniczach, aż nadto chyba wyraźnie uświadamiają nam to niebezpieczeństwo.

500 aresztowanych w Polsce.

Likwidacja międzynarodowej bandy handlarzy kobiet.

Z Warszawy donoszą:

Sprawa wykrycia międzynarodowej bandy handlarzy żywym towarem, o której tak głośno było przed kilku miesiącami, znana p. n.

„afery Basskin i wicekonsul Halle"

bynajmniej nie została jeszcze zakończona, mimo wyroku skazującego Halla na karę więzienia, i śledztwo, prowadzone zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Polsce,

trwa w dalszym ciągu,

zataczając coraz szersze kręgi.

Według doniesień z Nowego Jorku, został tam w tych dniach aresztowany drugi współwłaściciel całego przedsiebiorstwa, którego celem i zadaniem był

wywóz kobiet do lupanarów Ameryki Południowej,

szef „firmy" i herszt bandy na Stany Zjednoczone — Samuel Szapiro, który, otrzymawszy depeszę, ostrzegającą o grożącem niebezpieczeństwie od wicekonsula Halla z Warszawy, zdołał w ostatniej chwili zbiec i ukrywać się przez kilka miesięcy.

Szapiro został aresztowany w chwili, gdy usiłował

przekroczyć granicę Stanów Zjednoczonych.

Strażnikowi granicznemu, przeglądającemu dokumenty — wydały się one podejrzane; rzekomy Szapiro został zatrzymany, przyczem po skomunikowaniu się z odnośnemi władzami stwierdzono, że dokumenty na inne nazwisko, które posiadał przy sobie Szapiro, są sfałszowane.

W toku dalszego śledztwa ustalono, że zatrzymanym jest właśnie poszukiwany przez policję nowojorską Szapiro.

Aresztowanego pod silną eskortą przesłano do dyspozycji władz w Nowym Jorku.

Jak wiadomo, doskonale zorganizowana banda, posiadająca swych agentów

we wszystkich większych miastach Europy,

rozporządzająca olbrzymiemi kapitałami, zajmowała się nietylko handlem kobietami, lecz również

przemycaniem do Stan. Zjednoczonych emigrantów,

poza wyznaczonym kontyngentem, przyczem nietyle zajmowała się przemycaniem, ile

wyludzaniem znacznych sum

od kandydatów na wyjazd, rzekomo na pokrycie kosztów wyrobienia odpowiednich dokumentów i załatwienia szeregu formalności.

Śledztwo w tej sensacyjnej aferze prowadzi w Polsce sędzia śledczy p. Witułski. Dotychczas zebrano wiele materjału, obciążającego bandę, oraz

aresztowano około pięciuset osób,

z których część, po przesłuchaniu zwolniono, oddając pod dozór policji.

Wykrycie i zlikwidowanie międzynarodowej bandy handlarzy żywym towarem, jest wielkim sukcesem polskich organów policyjnych, które ostatecznie unicestwiły zbrodniczą działalność agentów szajki.

Ze względu na olbrzymi materjał oraz setki osób, zamieszanych w aferę „Basskin, Hall et Co", całkowitego ukończenia śledztwa, prowadzonego jednocześnie i w ścisłem porozumieniu przez władze polskie i amerykańskie, spodziewać się należy dopiero za kilka miesięcy.

Nowa zbrodnia hajdamacka

Podpalenie folwarku ś.p. gen. Rozwadowskiego.

LWÓW, 7.8. (Tel.wł.). Wczoraj o godzinie 22-ej wybuchł pożar na folwarku ś. p. gen. Rozwadowskiego w Miklaszewie obok Winnik.

Na miejsce pożaru wyruszyły wszystkie oddziały straży ogniowej ze Lwowa. Spaliły się dwa stogi zboża i budynki folwarczne.

Mieszkańcy Miklaszewa rzucili się na ratunek i własnemi siłami ugasili ogień w budynkach, natomiast stogi zboża spłonęły.

Ogień był tak wielki, iż widziano go w promieniu kilku kilometrów.

Zbrodni tej według opinji miejscowej ludności dokonali ukraińscy sabotażyści z pod znaku U. O. W.

Tego samego dnia do folwarku OO. Franciszkanów w Czyszkach również pod Winnikami zgłosili się czterech nieznanych robotników, prosząc o pracę.

Gdy pracy nie znaleźli oddalili się, przyczem

podpalili dwa stogi zboża,

jeden siana i stodołę.

Służba folwarczna rzuciła się na ratunek, wobec czego nie mogła zająć się pościgiem. Szkody są dość znaczne.

Również i w tym wypadku podpalenie było dziełem członków ukraińskiej organizacji wojskowej.

ZAMACH AGENTÓW G.P.U.

NA BIESIEDOWSKIEGO.

PARYŻ, 7.8. — Władze francuskie, prowadzące śledztwo w sprawie katastrofy samochodowej, jakiej uległ zastępca Kutiepowa, gen. Miller, doszły do przekonania, iż nie chodzi tu o przypadek, lecz o zamach terorystyczny ze strony agentów G. P. U.

Przekonanie to potwierdził

drugi zamach,

dokonany tym razem w Paryżu na osobie byłego radcy ambasady sowieckiej w Paryżu, Biesiedowskiego.

W chwili, gdy Biesiedowski w towarzystwie znanego rosyjskiego działacza przeciwsowieckiego, Masłowa,

jechał przez Porte de Clichy,

nadjechał z boku samochód osobowy specjalnie silnej konstrukcji, który

z całym rozpędem uderzył w samochód Biesiedowskiego.

Wskutek częściowego strzaskania karoserji Biesiedowski został

dotkliwie pokaleczony w głowę i rękę.

Masłow doznał ogólnych potłuczeń.

Sprawca karambolu, porzuciwszy samochód na środku ulicy, znikł w tłumie przechodniów.

KOCIOŁ CHIŃSKI WRE

Interwencja państw obcych.

LONDYN, 7.8. — Według doniesień z Szanghaju sytuacja w Hankau uległa dalszemu pogorszeniu.

Z Szanghaju wysłano do zagrożonego miasta

oddział piechoty angielskiej

złożony z 5 oficerów i 110 ludzi, celem wzmocnienia załogi krążownika „Cumberland". Oddział rozporządza

karabinami maszynowemi

Przewidywane jest również wysłanie dalszych oddziałów.

Do Hankau, przybyły 3 kontrtorpedowce japońskie, zaś 4 znajdują się w drodze.

Wysłanie oddziałów angielskich do Hankau jest pierwszym krokiem na drodze interwencji państw obcych celem obrony interesów cudzoziemców. Podczas gdy położenie w Czangcza nieco się poprawiło sytuacja w Hankau uległa

wybitnemu pogorszeniu.

W najbliższej przyszłości należy oczekiwać donioslych wypadków.

W Londynie koła polityczne śledzą z wielką troską przebieg walk w Chinach.

Dowódcy okrętów angielskich na wodach chińskich otrzymali szereg pełnomocnictw celem niesienia pomocy obywatelom brytyjskim.

Kto wygrał na loterji?

CIĄGNIENIE 4 KLASY PAŃSTWOWEJ LOTERJI.

W dniu wczorajszym odbyło się ciągnienie w 4-ej klasie państwowej loterji. Ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

PRZED PRZERWĄ.

80.000 zł. — Nr. 157635.

10.000 zł. — Nr. 69668.

1.000 zł. — N-ry: 80633 106039 117775 187581.

800 zł. — N-ry: 50032 105609 120610 123580.

600 zł. — N-ry: 8982 24969 30059 33311 48638 82990 93452 111623 114902 143791 193483 196885 202073 205681.

500 zł. — N-ry: 2793 5523 7134 8513 19778 23377 24336 47210 54427 62769 79164 87361 91919 93160 103531 104462 104364 105979 110995 115071 119401 120350 123714 124886 126088 133022 138284 139386 142148 147672 149482 176194 190113 201739 207918.

400 zł. — N-ry: 1339 3259 3966 5287 5755 5968 6649 9190 9835 10646 12355 14586 16326 16876 17246 19808 20916 21229 22141 23600 24189 24339 26626 26923 29718 33886 53426 55827 38815 38934 44261 43524 41166 51293 25823 52926 53948 54748 59664 61502 62835 63479 63442 65929 68158 71079 74365 74491 76352 76401 77073 77473 78900 79374 81643 81329 83793 83883 85978 87681 95093 93302 93731 95011 95376 95673 96056 96251 100287 101119 104196 104630 105016 110873 111269 112931 113257 113339 113651 113741 116248 116703 117933 120479 121281 123123 125892 127097 129061 131270 133770 133809 134197 135825 137129 140331 143502 147833 149167 149947 149971 149978 151170 153088 154224 154864 153891 157637 137855 158264 158986 160710 151236 163083 163525 164187 163696 166688 166980 167115 168041 168547 170606 171903 172726 173183 176351 176801 178406 181038 185666 187313 192173 192348 197787 193475 194245 195112 1963741 198527 201109 202594 202765 203973 205193 206966 207375 207707 208273.

PO PRZERWIE.

40.000 zł. — Nr. 136642.

800 zł. — N-ry: 57349 81419 132106

600 zł. — N-ry: 75940 122630 137114 176146.

500 zł. — N-ry: 1228 36387 80040 114060 127692 173241 177840 138960 203890.

400 zł. — N-ry: 34 8913 15148 23051 38167 38264 39039 39931 49877 52007 55932 59470 62414 63681 66161 66465 72579 74736 76805 77037 78261 82613 83733 93579 93791 94357 95466 99499 101438 102678 102996 104622 108038 110051 116488 117432 119199 119942 123912 127862 130149 130432 130943 132515 137943 142867 144238 144276 147320 147827 148855 152634 161033 161110 166004 181337 181371 182739 183987 192932 203001 205432 206608 208236.

KŁOPOTY ANGIELSKIE Z BEZROBOCIEM.

Odbudowa rolnicza jedynym ratunkiem.

Londyn, w sierpniu.

Niema tego roku i, zdaje się, nie będzie sezonu ogórkowego w prasie londyńskiej. Odpowiedź na propozycję Brianda, stanowisko Ameryki w kwestji rozbrojenia interesują obserwatorów wielkiej polityki, ale ci są niezbyt liczni. Już szersze koła śledzą za wiadomościami z Indyj i z Egiptu, zdając sobie sprawę ze złowrogiego znaczenia tamtejszych ruchów dla imperjum.

Ale stokroć groźniejszy i dla szerokich kół bardziej widoczny problem gnębi opinję — **problem bezrobocia**, który był niedawno przedmiotem konferencji międzypartyjnej.

Ta choroba Anglji powojennej doszła do olbrzymiego nasilenia i bodaj że **wchodzi w stadjum zapalne.** Liczba pozbawionych zajęcia wynosi **blisko dwa miljony, a w przeciągu ostatniego tygodnia wzrosła prawie o dziesięć tysięcy.** Partja Pracy zapowiadała poprawę stosunków, tymczasem kilkanaście miesięcy jej rządów przyniosło trzy ćwierci miljona nowych bezrobotnych.

I nic dziwnego. Labourzyści idą w kierunku najmniejszego oporu i **dbają przedewszystkiem o popularność pośród mas.** Z lekkiem sercem nakładają ciężary, nie bacząc na to, że odbijają się one na całości życia i pogarszają położenie. Nawet w chwili obecnej Partja Pracy chciałaby uciec się do dawnych środków.

Ogromna większość bezrobotnych pobiera wsparcie (doles) z funduszu ubezpieczeniowego, który obecnie ma 45 milj. funtów długu, zresztą zaaprobowanego niedawno przez Izbę gmin. **Ale 320 tys. z ogólnej cyfry bezrobotnych, to ludzie nieubezpieczeni** (ponieważ wogóle nie byli nigdy zatrudnieni). Tych zaopatrywać musi sam skarb państwa i wydał na nich od początku roku 19 miljonów funtów. Do 1 stycznia 1931 cyfra zaokrągli się do 35 miljonów funtów.

Cóż w tak fatalnej sytuacji proponuje rząd Labour Party? Piastująca w nim tekę pracy i opieki społecznej miss Boudfield wystąpiła na konferencji międzypartyjnej z projektem aby **obowiązek ubezpieczenia rozszerzyć na rolnictwo i na przedsiębiorstwa kolejowe.** Tym sposobem łożyliby na utrzymanie bezrobotnych ci, którym bezrobocie wcale nie grozi. Podskoczyłyby naturalnie w górę taryfy kolejowe.

Ale jeszcze gorsze skutki dotknęłyby rolnictwo, które przecież i tak przechodzi przewlekły kryzys wskutek niezdolności konkurowania z cenami produktów importowanych, a którego odbudowa stanowi dziś jedyną możliwość uzdrowienia stosunków.

Jak wiadomo, **Anglja zarzuciła prawie zupełnie uprawę roli.** Szóstą część jej powierzchni pokrywają miasta, które wciąż jeszcze rosną i pochłaniają przyległe tereny. Jeszcze więcej ziemi zajmują parki właścicieli ziemskich, którym nie opłaca się rolnictwo — żyjąc z procentów lub ze spekulacyj, nie chcą dokładać i trudno im się dziwić. Pozatem pastwiska przynoszą przecież jakiś dochód, a wełna dostarcza surowca przędzalniom. Skutek jest taki, że **sześć piątych zboża trzeba sprowadzać z poza W. Brytanji.**

Gdyby sparcelować parki i pastwiska, dałoby się odciążyć miasta i zmniejszyć znacznie liczbę bezrobotnych. Zdaje się, że nie byłoby to radykalnym środkiem, w każdym razie znacznie poprawiłoby sytuację. **Narazie są pewne próby, które nie dają większych rezultatów dzięki niechęci do osiedlania się na roli.** Możnaby je usunąć przez energiczną propagandę, ewentualnie zastosować jeszcze skuteczniejsze lekarstwa. W każdym razie odbudowa rolnictwa uchodzi dziś za jedyną drogę do powolnego zlikwidowania bezrobocia.

W tej sytuacji walenie nowych ciężarów na gospodarstwo wiejskie musi wydać się pomysłem rozpaczliwym.

To też konserwatyści mówią coraz głośniej, **że dziś już mogliby obalić gabinet Mac Donalda, a tylko ze względów taktycznych wolą zaczekać do jesieni,** kiedy zresztą zapewne będą mieli do rozporządzenia nowy atut, niepowodzenie „konferencji okrągłego stołu" z przywódcami ruchu indyjskiego. I niewątpliwie mają słuszność.

Lecz co dalej? Czy sami dadzą sobie radę z Indjami, z Egiptem, a przedewszystkiem z bezrobociem?

W. Tarn.

Południowa Afryka

CHCE SIĘ ODŁĄCZYĆ OD ANGLJI

Ruch republikański w Południowej Afryce ogromnie wzmaga się w ostatnich czasach. W Johanisburgu powstała „Liga republikańska", która postawiła sobie za zadanie doprowadzenia do zupełnego oderwania się od Anglji i uzyskania przez Południową Afrykę całkowitej samodzielności. W skład „Ligi" wchodzą nietylko wybitni niepodległościowcy, usuwający się dotychczas od udziału w rządach, lecz również liczni członkowie parlamentu i rządzącego obecnie stronnictwa. Po fermencie w Indjach i Egipcie, oraz niepomyślnym dla rządu londyńskiego wyniku wyborów w Kanadzie — jest to czwarty z kolei zagrożony posterunek brytyjskiej potęgi kolonjalnej.

POLSKOŚĆ NA KRESACH

POWAŻNIE ZAGROŻONA.

Na łamach „Lwowskiego Kurjera Porannego" inż. Wirski zamieszcza artykuł p. t. „O kresach", w którym zestawia bilans polskiego dorobku na kresach w zakresie kultury, wzrostu liczebnego i ekonom. oraz umocnienia władzy. Rezultaty naszych usiłowań we wszystkich tych dziedzinach są na ogół nikłe. Szczególnie mało czynimy w kierunku ekonomicznego wzmocnienia mniejszości polskiej w trzech województwach Małopolski Wschodniej. Słusznie autor zapytuje:

— Czy poparliśmy w czemkolwiek tak samorzutnie i żywiołowo rozwijający się natychmiast po uzyskaniu niepodległości pęd kolonizacyjny ludności polskiej na nasze wresy? Czyż nie widzimy obecnie **masowego wyprzedawania ziemi polskiej i powrotu kolonistów na zachód?** Jeśli przed wojną były jakieś „czarne listy" sprzedawczyków, jeśli dawniej prasa piętnowała sprzedaż ziemi w ręce obce — to obecnie o akcji tej cicho.

Przeciwnie modne obecnie szafowanie „państwowością" i „regjonalizmem" zostało przez wielu obywateli ziemskich zrozumiane jako pretekst do masowego parcelowania bez skrupułu ziemi **w ręce ruskie: „regjonalnym Polakom"!**

P minister Moraczewski nie chciał „stawać pod ścianę" i wydawał zapasy kasowe na rozmaite „inwestycje", czyż nie lepiej byłoby ich użyć na pożyczki wolnoprocentowe i długoterminowe do poparcia osadnictwa polskiego na kresach. Czyż nie byłoby to najlepsze **poparcie budowy żywych twierdz naszych na kresach i najlepszą „inwestycją"?**

Ktoś kto jeździ wózkiem lub autem po wsiach i miastach wschodnio-małopolskich — pisze dalej autor — i widzi te rozmaite gmachy „kooperatyw" ruskich, kto widzi kursujące po drogach samochody ciężarowe z ruskimi napisami, rozwożące towary po sklepikach udziałowych ruskich i zwożące produkty rozmaitych „maslosojuzów", a z drugiej strony widzi ledwo wegetujące nasze „Kółka rolnicze" — częstokroć wydzierżawiane nawet w ręce żydowskie, ten zdoła sobie wyrobić dostateczny sąd o tem, kto bardziej wzrósł na kresach pod względem ekonomicznym.

A cóż zrobiliśmy, aby autorytet władzy naszej podnieść na kresach wschodnich?

Czyż szpiegowanie i szykanowanie towarzystw polskich przez władze polskie podnosi ich autorytet wobec rusinów? Czyż nasyłanie coraz to nowych starostów i wojewodów o domowem wykształceniu, jakby już wymarli ludzie z akademickiemi studjami w Polsce, podnosi znaczenie władzy?

Było za czasów przedmajowych nie jedno zło — były np. masowe wiece rozmaitych partyj, a więc państwowe, narodowe, chadeckie itp. — ale **zawsze były to wiece polskie — ruskich prawie że nie było.** Teraz wieców polskich prawie że niema — są tylko konwentykle, urządzane przez starostów i przymusowo spędzanych wójtów — ale za to są wiece i to masowe, coraz ostrzejsze, coraz bardziej agresywne...

Jest źle na ziemiach wschodnich — pisze dalej autor — ale jest dość jeszcze ziemi polskiej, co czeka na ręce i lemiesze polskie, jest jeszcze dużo zapamiętałej wiary w sercach i duszach Polaków kresowych — aby tracić nadzieję.

Strajki we Francji

na tle wykonania ustawy o ubezpieczeniach.

Od pewnego czasu ciągle czyta się depesze o strajkach we Francji, szczególnie w jej północnych okręgach przemysłowych — Lille, Roubaix i innych. Proklamowano nawet strajk generalny, który nie udał się w całości.

Strajk ten powstał w związku z wykonywaniem **ustawy o „ubezpieczeniach społecznych" uchwalonej dnia 5 kwietnia 1928 jednomyślnie przez parlament.** Ustawa jest bardzo korzystna dla robotników. Przewiduje zjednoczenie poszczególnych form ubezpieczeń i wprowadza nowe. Główna jej korzyść polega na potanieniu administracji, leżącem w interesie zarówno przedsiębiorców jak pracowników, wytwórców jak i spożywców. Nic też dziwnego, że po długich debatach parlament uchwalił ja jednomyślnie, **bez jednego głosu sprzeciwu z lewej, czy z prawej strony.**

Pokazało się jednak, że łatwiej uchwalić dobrą ustawę, niż ja w życie wprowadzić. Kiedy bowiem zaczęto organizować nowy system ubezpieczeń, **trzeba było podnieść wkładki.** Wśród robotników powstało niezadowolenie. A związki zawodowe oświadczyły, że **na podwyżkę wkładek zgodzą się wówczas, gdy płace będą podniesione o odpowiedni procent.** Kiedy układy z przedsiębiorcami rozbiły się, uciekli się robotnicy do strajku.

W wielu zakładach przemysłowych doszło już do porozumienia z robotnikami. W Rones np. płace podniesiono i strajk zakończył się. Gdyby gdzieindziej w podobny sposób sprawę załatwiono, nastąpiłaby ogólna podwyżka cen towarów, a robotnicy raczej straciliby na podwyżce.

Podniesienie cen towarów zwyczajnie oddziaływa na cennik środków żywności i na koszta utrzymania; a podobno może produkcję krajową narazić na utratę zdolności konkurencyjnej... Są to wątpliwości, które się nasuwają siłą rzeczy w obecnym stanie konfliktu gospodarczego we Francji.

Rząd p. Tardieu nie przejmuje się strajkiem. Kiedy premjera zapytano, jakie jest jego zdanie o konflikcie, odpowiedział jednem słowem: **„Patience"** (cierpliwości). Byłby to znak, że zdaniem rządu **konflikt obecny nie jest groźny ani dla produkcji, ani dla pokoju społecznego i że** się da zlikwidować bez wstrząśnień.

Nie wolno czytać

PISM MARSZ. PIŁSUDSKIEGO?

W ub. niedzielę odbył się w Łętowicach (pow. Brzeski) wielki wiec chłopski z udziałem tysiąca chłopów z 15 okolicznych wsi. Przewodniczył obradom p. Józef Mączka, przemawiali: poseł Brodacki z ... [illegible], włościanie Fr. Michałek, Karaś i inni. Gdy przedstawiciel starostwa, który był na wiecu obecny wraz z 8 policjantami, przerwał jednemu mówcy, twierdząc, że rządu krytykować nie wolno, wtedy p. Sikoń rozpoczął czytać ustępy z mów i pism Piłsudskiego, m. in. głośny ustęp o „fajdanach". Przedstawiciel starostwa widząc, jakie wrażenie wywiera ta lektura, kazał ją przerwać, gdy zaś Sikoń odparł, że pisma marsz. Piłsudskiego nie zostały skonfiskowane i wolno je czytać, wtedy urzędnik wiec rozwiązał. Obecni odśpiewali wówczas pieśń „Boże Ojcze. Twoje dzieci, płaczą, żebrzą lepszej doli".

Losowanie kobiet

W SOWIETACH.

Wyższy urzędnik sowiecki kierujący kolektywizacją na zebraniu ludności w Czingencie, oświadczył dosłownie:

— W imieniu Karola Marksa postanowiliśmy toporem socjalistycznym zadać śmiertelny cios dotychczasowemu ustrojowi rodziny. Dzieci będą wychowywane nie w rodzinach, lecz w kolektywach.

Postanowiliśmy skasować całkowicie pojęcia: — „moja żona" i „mój mąż". Kobiety odtąd przejdą w posiadanie kolektywne. Każda kobieta otrzyma specjalną kartkę rejestracyjną (!), poczem wśród mężczyzn kolektywu odbędzie się losowanie duplikatów tych kartek. Losowanie to rozstrzygnie do kogo kobieta ma należeć (!)

Losowania takie mają się odbywać cztery razy do roku tak, że kobieta będzi musiała żyć z mężczyzną, który ją wylosował przez kwartał.

Gorkij pisze

HISTORJĘ BOLSZEWIZMU.

Głośny pisarz rosyjski i apologeta bolszewizmu, Maksym Gorkij spędzający jak wiadomo wywczasy w jednym w wytwornych uzdrowisk zagranicznych, mimo kilkakrotnych wezwań rządu sowieckiego, nie spieszy się z powrotem do kraju i raju komunistycznego.

Pragnąc jednak udowodnić swą wobec rządu sowieckiego prawomyślność i „błagonadiożność", zaproponował ostatnio „Gosizdatowi" napisanie popularnej historji bolszewizmu. Czynniki miarodajne uznały pomysł Gorkij'a za nader aktualny i udzieliły mu odpowiedniego zamówienia. Wkrótce więc oczekiwać należy ukazania się nowej apologji bolszewizmu, która będzie niewątpliwie szeroko przez Sowiety reklamowana i kolportowana. Kto wie jednak, czy nie będzie to „dzieło" ostatnim już etapem działalności pisarskiej głośnego pisarza, któremu można było dotychczas wybaczyć jego przekonania komunistyczne, wierząc w jego ideowość, któremu jednak nie można będzie wybaczyć zaprzedania się za nędzne „srebrniki judaszowe" i sławienie rządów bolszewickich, wówczas, kiedy sam już się przekonał o tem, jaką ohydę kryją one pod hasłem dobra proletarjatu.

Niema to jak być dozorcą w Warszawie.

Sensacyjne postanowienie nadzwyczajnej komisji rozjemczej.

Powiedział ktoś, że w Polsce najlepiej jest żebrakom, gdyż nie ponoszą żadnych świadczeń i podatków, natomiast korzystają w szerokim zakresie z dobrodziejstw opieki społecznej, a pozatem żebranina przynosi tak poważne dochody, że np. w Warszawie niektóre **„posterunki" żebracze sprzedawane są**

po kilkaset... dolarów.

Okazuje się jednak, że są jeszcze i inne zawody, niemniej rentowne, a do tych bezwarunkowo będzie należało zajęcie... dozorcy domowego. Wprawdzie **dotyczy to narazie tylko Warszawy,** miejmy jednak nadzieję, że dobrodziejstwo to, gdyż tak zresztą być powinno, obejmie wkrótce

wszystkie miasta w Polsce.

Otóż w nr. 177 „Monitora Polskiego" ukazało się postanowienie nadzwyczajnej komisji rozjemczej, dotyczące wszystkich właścicieli nieruchomości Warszawy, oraz zatrudnionych u nich dozorców domowych. Z postanowienia tego przytaczamy kilka niesłychanie ciekawych szczegółików, z których łatwo wywnioskować, że przeciętny

pracownik fizyczny, lub umysłowy w Zagłębiu

jest wprost nędzarzem w porównaniu z panem - dozorcą domowym w Warszawie.

Postanowienie ujęte jest w 14 artykułów, przyczem na wstępie zaznaczono, iż wszelkie umowy, zawierające dla dozorcy gorsze warunki pracy i płacy, nie mają skutków prawnych.

Następnie szczegółowo wyliczono, ile **dozorca ma otrzymać od jednej izby, przyczem wynagrodzenie dla stałego dozorcy powinno wynosić najmniej 150 zł. miesięcznie.** Pozatem dozorca otrzymuje **bezpłatnie służbowe mieszkanie do wyłącznego użytku,** przyczem w nowopowstających domach powierzchnie mieszkania musi wynosić niemniej, niż **20 metrów kw.** Dalej dozorca otrzymuje światło i niezbędne narzędzia pracy.

Gdyby na tem kończyły się warunki postanowienia,

wszystko byłoby w porządku,

gdyż każda praca powinna być odpowiednio wynagradzana. Tymczasem dalsze artykuły nasuwają podejrzenie, jakoby komuś specjalnie zależało na pozyskanie względów dozorców, oczywiście kosztem właścicieli domów, których obarczono

niebywałym dotychczas serwitutem.

Mianowicie, dalsze artykuły postanowienia głoszą, że w razie

rozwiązania stosunku służbowego przez właściciela nieruchomości bez winy dozorcy, dozorca otrzymuje za każdy przepracowany rok jednomiesięczną pobieraną płacę, tytułem odszkodowania.

Umowę o pracę pomiędzy właścicielm nieruchomości a dozorcą domowym zawiera się na rok i może być rozwiązana w drodze normalnej, za 3-miesięcznem wypowiedzeniem, uskutecznionem najpóźniej dnia 31 marca roku kalendarzowego z terminem rozwiązania stosunku służbowego dnia 30 czerwca tegoż roku. Niewypowiedzenie pracy przez żadną ze stron w powyższym terminie rozumie się, jako przedłużenie umowy o pracę na rok następny.

Po upływie roku pracy dozorca domowy otrzymuje 8-dniowy, po 3-ch latach 15-dniowy płatny urlop.

W razie zwolnienia przez właściciela nieruchomości dozorcy, który przepracował u danego właściciela nieruchomości lub w danej nieruchomości 25 lat, właściciel nieruchomości jest obowiązany, z tytułu odprawy za wysługę 25 lat, wypłacić dozorcy odszkodowanie, w wysokości 5-letniej ostatnio pobieranej płacy.

W razie zgonu dozorcy prawa jego oparte na art. 10 i 14 postanowienia przechodzą w drodze spadku do spadkobierców normalnym trybem spadkowym.

Tego rodzaju postanowienie wywoła niewątpliwie z wielu względów duże poruszenie.

Przedewszystkiem sprawa zainteresuje wszystkich pracowników fizycznych i umysłowych, którzy

nie uważają się za gorszych

od dozorców domowych i także wystąpią nietylko o ustalenie minimum płacy w swym zawodzie, lecz również o termin wymówienia pracy. Jak wiadomo, w stosunku do pracowników fizycznych obowiązuje 14-dniowe wypowiedzenie, a w stosunku do pracowników umysłowych — 3-miesięczne.

Tymczasem dozorcę warszawskiego obowiązuje umowa roczna z 3-miesięcznem wypowiedzeniem, tak, jak w Zagłębiu dyrektorów lub specjalnie angażowanych fachowców.

Pracownik fizyczny lub umysłowy w razie zwolnienia z pracy szedł szukać innego zajęcia, lub udawał się przed biuro pośrednictwa pracy, natomiast dozorca warszawski za każdy przepracowany rok otrzymuje jednomiesięczną pensję, a po przepracowaniu 25 lat

odszkodowanie, w wysokości 5-letniej pensji.

Jeżeli dodamy do tego wszelkie dodatki za otwieranie bramy i usługi lokatorom, przyjdziemy do przekonania, że takich warunków nie posiada nasz robotnik i niewątpliwie związki zawodowe dołożą starań, aby wynagrodzenie robotnika dorównało warunkom dozorcy stołecznego.

W swoim czasie,

na bankiecie dozorców w sali malinowej

hotelu Bristol w Warszawie minister gen. Składkowski powiedział, że on także jest dozorcą i może dzięki tak wysokiemu patronatowi warunki bytu dozorców warszawskich ułożyły się tak pomyślnie. Przy ustalaniu nowych warunków płacy i pracy, opierano się widocznie na przeświadczeniu, że jak zamożny obywatel, to bogate i państwo, szkoda jeno, że tak racjonalny pogląd zastosowano tylko do pewnej kategorji ludzi. Jaki miano w tem cel, niewątpliwie niedaleka przyszłość pokaże.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

8 Piątek

Dziś Cyrjaka M.
Jutro Romana M.
Wschód słońca 4 m. 7
Zachód „ 19 m. 17.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Mascotte" — „Zdrajca z zachodu".

Kino „Palace" — „Wiera Mircewa"

Kino „Czary" — „Łódź podwodna S. 44".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

na piątek 8 sierpnia.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.05 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.00 — Komunikat meteorologiczny. 16.00 — Komunikaty gospodarcze. 16.20 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.35 — Odczyt pt. „Tadeusz Rejtan" (w 130-lecie zgonu) — wygł. prof. dr. Wł. Bogatyński (Kraków). 18.000 — Koncert popularny z udziałem tria Polskiego Radja w Katowicach. Program: 1) Kopystyński — Zbiór pieśni narodowych. 2) Lincke: Uwertura. 3) Marbot — Serenada włoska. 4) Czajkowski: Pieśń jesienna. 5) Cortopassi: Passa la serenata. 6) Ketelbey: Zegar i saskie figurki. 7) Batten: „Nicolette: — boston, 8) Sellers: Slow-fox. 9) Douliez: Elegia. 10) Rust: Tango. 11) Lewandowski: Oberek. — 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 — Rozmaitości. 19.30 — Kpt. Roman Sumowski: „Zagadnienia liczby i przestrzeni w dziejach narodów". Zegar z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie wybije godzinę ósmą. 20.00 — Komunikaty Zw. Mł. Pol. 20.05 — Komunikaty sportowe. 20.15 — Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie. 22.00 — Feljeton p. t. „W egzotycznej krainie" — wygł. Kpt. A. Zarychta (Warszawa). 22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz nadprogram. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespodencję słuchaczy zagranicznych omówi dyrektor programów — Stefan Tymieniecki.

Komisarz PKCh.

NIE USTĘPUJE.

Informują nas ze źródeł autorytatywnych, że obecnie **niema mowy o ustąpieniu komisarza P. K. Ch. w Sosnowcu p. Wąsowicza** i o przeniesieniu go do Łodzi, jak o tem donosiła prasa łódzka i co potwierdzały relacje z kół legjonistów, które już nawet wyraźnie wskazywały na b. posła śląskiego p. Biniszkiewicza jako następcę p. Wąsowicza. Przy tej sposobności zaznaczamy, że p. Wąsowicz nie był komendantem P. K. U. w Łodzi, jak to podawały pisma tamtejsze.

Że p. Biniszkiewiczowi dogadzała myśl objęcia posady komisarza P. K. Ch. w Sosnowcu, nie dziwi się katowicka „Polonia", gdy czytamy:

Biniszkiewicz skończył się w Sejmie R. P. — w Sejmie śląskim nie mamy już „zaszczytu" usłyszenia jego „mądrych" rad — pozostał mu jedynie jeszcze „fuksem" zdobyty mandat radziecki w Katowicach, który jednak — ku jego utrapieniu — nie przynosi mu żadnych dochodów, a mandat członka Rady wojewódzkiej przefrunął mu koło nosa.

P. Biniszkiewicz mimo to jednak nie zwątpił jeszcze... „Bożek sanacyjny" jeszcze jednak jest łaskaw dla niego...

No i warto do tego dodać, że p. Biniszkiewicz praktykował nie dawno w sosnowieckiej Kasie chorych, przez dni kilkanaście. Chyba nie dla ciekawości?

Ponieważ jednak w obecnych czasach widzi się zbyt wiele niespodzianek, nie można wyrazić pewności, czy w P. K. Ch. zostanie długo po dawnemu, zwłaszcza, że zbyt wiele intryg wisi w powietrzu i nie brak wpływowych amatorów rządzenia w P. K. Ch.

× **NIEFRANKOWANE DRUKI.** Ministerstwo poczt i telegrafów zdecydowało nie przekazywać adresatom druków niefrankowanych należycie w przeciwieństwie do listów, które są doręczane za podwójną opłatą Ministerstwo stoi na stanowisku, że listy mogą mieć bardzo doniosłe znaczenie dla odbiorcy, natomiast gazety, książki itd. zawsze mają duplikaty.

Sprawa zatargu

W SAMORZĄDZIE CZELADZI.

W dniu wczorajszym wydział powiatowy postanowił zawiesić w czynnościach ławników Nobisa i Solarza, oraz wystąpić do p. wojewody z wnioskiem o pozostawienie p. Piwowara na stanowisku burmistrza.

Zatarg samorządowy w Czeladzi wchodzi przeto w nową fazę. Omówieniem tej sprawy zajmiemy się w najbliższych dniach.

× **Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO.** W kościele parafjalnym w Będzinie odbył się w dniu wczorajszym ślub p. Ireny Narbutówny z dr. Stanisławem Pietraszewskim, lekarzem powiatowym.

× **Z ŻYCIA K. P. W. OGNISKO SOSNOWIEC.** W niedzielę 10 sierpnia 1930 r. o godz. 12 w sali kina „Palace" staraniem kolejowego przysposobienia wojskowego w Sosnowcu odbędzie się poranek muzyczny przy łaskawym udziale świetnej śpiewaczki p. Janiny Kiepura - Osieckiej, p. prof. Osieckiego, p. Mieczysława Gawla znakomitego wirtuoza na harmonijkach ustnych i pile znanego z występów w „Polskiem Radjo", p. Z. Rogowskiego (skrzypce) i innych. Przy fortepianie p. Sawicki. Całkowity dochód przeznaczony na cele kulturalno - oświatowe Ogniska kolejowego przysposobienia wojskowego w Sosnowcu. Bilety po 1 zł. i 50 gr. wcześniej do nabycia w kasie stacyjnej na dworcu warszawskim, a w dzień poranku przy wejściu.

× **MŁODZI OBOZU WIELKIEJ POLSKI.** Dnia 6 sierpnia rb. odbyło się w Grodźcu w sali „Sokoła" zebranie zorganizowane przez młodych Obozu Wielkiej Polski.

Do licznie przybyłych członków i zaproszonych gości przemawiał p. H. Krzemieński na temat „Sytuacja gospodarczo - polityczna kraju". Na zapytania zadawane przez zebranych prelegent dawał odpowiedzi. Referat został nagrodzony hucznemi oklaskami co było dowodem, że zebrani podzielali w zupełności wywody prelegenta.

× **PŁACZĄCY ŁAWNIK.** Na wtorkowem posiedzeniu zarządu miasta Czeladzi znów doszło do ostrej dyskusji, której stałem źródłem jest znany zatarg Rady z burmistrzem. W dyskusji zabierał także głos ławnik p. Spyrzyński, któremu burmistrz udzielił napomnienia, a następnie odebrał głos.

P. Spryrzyński widocznie tak sobie mocno wziął do serca ograniczenie przemówienia, że wychodząc z sali obrad, miał oczy pełne łez. Widok płaczącego ławnika, który stanowił zjawisko niezwykłe, wywołał ogólne współczucie.

Wskutek nieporozumienia posiedzenie nie dało realnych wyników.

× **JESZCZE SPRAWY KOMITETU ROLNIKÓW.** Sprawa zatargu w komitecie rolników w Czeladzi nie schodzi z porządku dziennego i w dalszym ciągu zaprząta ogół mieszkańców miasta. Onegdaj członkowie b. komitetu otrzymali powtórnie imienne nakazy oddania wszelkich akt w terminie trzechdniowym. W razie niezastosowania się do powyższego zostaną znowu ukarani w drodze administracyjnej, przez starostwo.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Z komórki Mieczysława Różańskiego w Sosnowcu (Bracka 4) skradziono 8 gołębi, wartości 16 zł. W nocy z dnia 5 na 6 bm. nieznani sprawcy dostali się przez otwarte okno do kasyna Tomasza Wojciechowskiego znajdującego się na targowicy trzody chlewnej w Sosnowcu, skąd skradli cygara i papierosy, kilka butelek miodu, garderobę męską oraz 30 zł. z szuflady. Salomonowi Lejzerowiczowi zamieszkałemu w Sosnowcu (Czysta 9) skradziono ze strychu bieliznę damską i męską, nieokreślonej narazie wartości.

Jan Kiepura

PRZYJEŻDŻA DO KRAJU.

Światowej sławy śpiewak, sosnowczanin Jan Kiepura, ostatnio przebywał w Londynie gdzie brał udział w nakręcaniu filmu dźwiękowego, p. t. „Neapol, śpiewające miasto".

Po ukończeniu filmu artysta udał się do Wiednia, skąd w tym tygodniu przyjeżdża do Krakowa, a następnie do Krynicy na odpoczynek, który w roku bieżącym spędzi sławny śpiewak w kraju

Krwawy zbrodniarz komunistą.

Paniczny strach komunistów przed zagłębiowskimi „lapowcami".

Kilka dni temu podawaliśmy o ohydnej zbrodni dokonanej w Strzemieszycach na osobie Zygmunta Kożusa przez szwagra jego Piotra Sośnierza. Okazuje się, że Sośnierz to nielada gagatek i zwyrodnialec w „wyższym stylu", powiedzmy

w stylu komuno-bolszewickim.

I tak jest istotnie. Jak nas bowiem informują Sośnierz jest

czynnym członkiem komunistycznej partji.

W roku 1927 pracując na kopalni „Jakób" należał do komórki K. P. P. **i był tam skarbnikiem,** zatem piastował nie byle jaką godność. W roku 1928 należał do komórki „Mopru" w Strzemieszycach, a ostatnio był **członkiem komórki K. P. P. w Strzemieszycach.**

Wybitny przeto działacz komunistyczny, okazał się ohydnym, wstrętnym zbrodniarzem, który dla zysku materjalnego porąbał siekierą na sztuki szwagra.

Oto ideowiec komuno-bolszewicki, kandydat na zbawcę robotników!

W całej tej sprawie ciekawem jest również, co skłoniło pewne osoby do poinformowania nas o rodowodzie komuno-bolszewickim zbrodniarza Sośnierza.

Oto przed kilkoma dniami w Sosnowcu powstało

„Centralne biuro porozumienia organizacyj współdziałających w zwalczaniu komunizmu".

Na temat tego „centralnego biura" napisaliśmy obszerniej i informacja ta spotkała się z jednej strony z żywym uznaniem w miejscowem społeczeństwie, a z drugiej strony

wywołała popłoch wśród komunistów,

którzy, jak ognia boją się udziału społeczeństwa w likwidacji ich niecnej roboty. Sama działalność policji nie tyle przestrasza komuno-bolszewików, mają bowiem nieraz możność strojenia się z tego powodu w szaty rzekomych męczenników, ile paniczny strach ich ogarnia na myśl, że społeczeństwo polskie ocknie się z bierności i zastosuje metody „lapowców łotewskich". Tak też i komuno-bolszewicy w Zagłębiu nazywają obecnie członków organizacyj, które przystąpiły do

„Centralnego biura porozumienia organizacyj współdziałających w zwalczaniu komunizmu".

Jednocześnie wiadomość o powstaniu tego rodzaju porozumienia organizacyj i fakt przystąpienia społeczeństwa do zwalczania czynnie hydry bolszewickiej wywołały zadowolenie wśród żywiołów robotniczych zdrowo myślących, chętnych do współdziałania w walce z pachołkami moskiewskimi. I właśnie ten objaw zdrowego odruchu spowodował ową sensacyjną informację

o działalności komunistycznej zbrodniarza Sośnierza,

czynnego wyznawcę „ideowej" doktryny komuno-bolszewickiej.

Im więcej znajdzie się ludzi, którzy w ten sposób tępić będą trujące chwasty, tem prędzej znikną z naszego życia zawodowi destruktorzy, twórcy największej nędzy robotniczej, jakby tylko można sobie wyobrazić.

Świętokradztwo w Błędowie.

ZBRODNICZE RĘCE ROZSYPAŁY KOMUNIKANTY I ZABRAŁY OLEJE ŚW.

Niezwykle poruszeni zostali mieszkańcy **parafji Błędów** w gminie Łosień, powiatu Będzińskiego, wiadomością **o świętokradztwie, popełnionem w tamtejszym kościele.**

Świętokradztwo popełnione zostało **w nocy z ub. poniedziałku na wtorek.**

Zbrodniarze, włamawszy się w nocy do kościoła skradli **pozłacany wewnątrz kielich, z którego wysypali komunikanty, naczynie z olejami świętemi, oraz rozbili puszkę ofiar, z której zabrali około czterech złotych.**

Świętokradzcy nie pogardzili nawet metalową tacą, wartości zaledwie półtora złotego.

Po dokonaniu świętokradztwa nieznani **osobnicy zbiegli w niewiadomym kierunku.**

Po spostrzeżeniu włamania do kościoła, zawiadomiono bezzwłocznie o świętokradztwie policję, która wdrożyła dochodzenia, narazie bez wyniku.

Swięto pułkowe 11 p.p.

Dekoracja osób zasłużonych dla pułku.

W ub. środę z racji święta pułkowego 11 pułku piechoty, utworzonego w Zagłębiu Dąbrowskiem, a stacjonowanego obecnie w Tarnowskich Górach podaliśmy historję pułku, dzisiaj zaś w krótkich słowach przedstawimy przebieg uroczystości związanych ze świętem, które pułk obchodzi bardzo podniośle, goszcząc u siebie przedstawicieli powiatu Tarnogórskiego oraz gości z powiatu Będzińskiego i Zawierciańskiego, z któremi pułk organizacyjnie jest związany.

O godzinie 8.35 przyjął raport obecny na uroczystości gen. brygady Zawistowski, były dowódca piechoty dywizyjnej 23 dyw. górnośląskiej, poczem odprawiona została na dziedzińcu koszarowym msza św. Następnie gen. Zawistowski, w otoczeniu przedstawicieli dywizji śląskiej majora sztabu Nykulaka i kap. Deca, byłego oficera 11 p. p., oraz przedstawicieli władz starościńskich — przyjął defiladę pułku; oddziały defilowały sprawnie, a dziarska postawa żołnierzy wzbudziła podziw. Następnie przeszli uczestnicy uroczystości na śniadanie, wydane przez pułk.

W godzinach popołudniowych odbyły się w ramach pułku zawody sportowe, zakończone uroczystem rozdaniem nagród.

Przed śniadaniem dowódca pułku płk. Samborski — wręczył obecnym a zasłużonym dla pułku osobom odznaki pułkowe. Między innemi udekorowani zostali odznaką: rejonowy duszpasterz garnizonów lublinieckiego i tarnogórskiego, ks. kap. Szymula Jan, oraz **pp. Markiewicz i dyr. Sągajłło, przedstawiciele ludności Zagłębia Dąbrowskiego,** specjalnie zasłużeni dla pułku, szereg oficerów pułku, a sznurami strzeleckimi kilkunastu żołnierzy.

W jaki sposób odbywa się

kierowanie do pracy bezrobotnych.

W związku z artykułem, który umieściliśmy przed kilku dniami, na temat podejrzanej opieki nad bezrobotnymi otrzymaliśmy z P. U. P. P. w Sosnowcu tekst instrukcji Ministerstwa pracy i opieki społecznej w sprawie kierowania do pracy bezrobotnych. Instrukcja ta powiada:

„Zgodnie z par. 4 rozporządzenia ministra pracy i opieki społecznej z dnia 26 stycznia 1925 r. w sprawie regulaminu dla państwowych urzędów pośrednictwa pracy, przy kierowaniu kandydatów winny być brane pod uwagę **nie tyle kolejność bezrobotnych, ile przedewszystkiem kwalifikacje i zdolność zawodowa i fizyczną kandydatów.**

Z pośród skierowanych przez P. U. P. P. kandydatów pracodawcy mają prawo dokonywania wyboru i w razie potrzeby na miejsce nieprzyjętych kandydatów mogą żądać skierowania innych, odpowiedniejszych.

Z uwagi na powyższe należy aby P. U. P. P. szczegółowiej niż dotychczas badały kwalifikacje zawodowe rejestrujących się bezrobotnych, oraz by przy kierowaniu kandydatów na zgłaszane przez pracodawców wolne miejsca postępowały z całą ogjędnością i uwzględniały w całej rozciągłości warunki zgłoszonych wolnych miejsc, dotyczące wymaganych od kandydatów kwalifikacyj i zdolności zawodowej i fizycznej.

Kierowanie kandydatów na zgłoszone miejsca wolne według kolejności zapisu winno mieć wyłącznie zabezpieczenie interesów bezrobotnych o jednakowych kwalifikacjach, zdolności zawodowej i fizycznej, jednakże **decydującym czynnikiem w działalności P. U. P. P. winna być pomoc pracodawcom przy poszukiwaniu przez nich takich pracowników jacy z uwagi na warunki pracy są dla nich najodpowiedniejsi".**

Z instrukcji tej przeto wynika, że P. U. P. P. nie może dowolnie kierować kandydatów do pracy, a jedynie w ścisłem porozumieniu z pracodawcami.

W SĄDZIE.

Prokurator: — Zupełnie zdegenerowanego oskarżonego spotykałem często w miejscach, dokąd porządny człowiek wstydziłby się zajrzeć...

OTO PYTANIE.

Nauczyciel: — Powiedz mi, Karolku, gdy ktoś urodził się w r. 1862, ile lat ma teraz?

Karolek: — Mężczyzna czy kobieta, panie profesorze?

Za przykładem Zagłębia

DOMY DLA ROBOTNIKÓW FABRYCZNYCH.

Organizacje gospodarcze zwróciły się do rządu z prośbą o poparcie akcji budownictwa mieszkalnego dla robotników fabrycznych, wszczętej z własnej inicjatywy przez niektóre przedsiębiorstwa.

W memorjale cytowane są konkretne wypadki bezpłatnego ofiarowania przez fabryki terenów na ten cel (Tow. Saturn, Tow. Warszawskie). Ponadto niektóre fabryki zamierzają tereny takie dostosować odpowiednio do potrzeb mieszkalnych, a więc zaopatrzyć je w kanalizację, wodociągi i oświetlenie elektryczne, przeprowadzić ulice i urządzić zieleńce etc., o ile przedsiębiorstwa te mogłyby liczyć na pewną pomoc kredytową ze strony rządu.

W konsekwencji doprowadziłoby to do tańszej kalkulacji budowy domów, nie obciążonych dodatkowemi kosztami amortyzacyjnemi.

Jeżeli akcja taka poprowadzona byłaby na szerszą skalę, stworzonoby korzystne warunki dla budownictwa mieszkalnego dla rzesz robotniczych, z których w dużej części rekrutują się bezdomni.

Inicjatorzy tego projektu proszą o rozważenie możliwości takiej wspólnej akcji, która mogłaby znaleźć szersze zastosowanie w przyszłorocznym sezonie budowlanym.

× **ZAGINIONA.** Franciszek Jeleń, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Kopernika 12 zawiadomił policję, że 18-letnia córka jego Franciszka wyszła z domu dnia 1 bm. i dotychczas nie wróciła. Policja zajęła się odszukaniem zaginionej.

Szkoła podof. lotnictwa

DLA MAŁOLETNICH W BYDGOSZCZY.

Na podstawie zarządzenia p. ministra spraw wojskowych powstaje w Bydgoszczy szkoła podoficerska lotnictwa dla małoletnich. W roku bieżącym rok szkolny rozpocznie się 1 listopada; termin wnoszenia podań upływa z dniem 15 września. Szkoła ma na celu wychowanie i wyszkolenie ogólno - wojskowe oraz specjalne, potrzebne do pełnienia funkcyj mechanika lub pilota w lotnictwie wojskowem. Nauka trwa 3 lata na koszt skarbu państwa, poczem uczniowie obowiązani są odbyć służbę wojskową, odsługując w charakterze podoficera zawodowego po 3 lata za każdy rok nauki. Do szkoły przyjmowani będą chłopcy w wieku od 15 do 18 lat, posiadający ukończoną conajmniej 6 lub 7-klasową szkołę powszechną oraz odpowiadający warunkom zdrowotnym. W roku szkolnym 1930-31 będą przyjmowani przedewszystkiem małoletni, posiadający przysposobienie wojskowe 1-go stopnia. Warunki przyjęcia do szkoły podoficerskiej lotnictwa dla małoletnich w Bydgoszczy rozesłane są do wszystkich jednostek lotniczych, komitetów wojewódzkich L.O.P.P., oraz będą ogłoszone W Dzienniku rozkazów wojskowych.

Oszczędność a drogi

PUŁAPKA NA SAMOCHODY.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Wydziały drogowe przy Sejmikach powiatowych otrzymały ostatnio telegraficzne rozporządzenie o zaprzestaniu wszelkich robót na drogach państwowych za wyjątkiem zwykłych robót drożników.

Niestety nic nie usprawiedliwia takiego, a nie innego zarządzenia władz wojewódzkich. Stan dróg w szeregu powiatów jest taki, że chyba obliczony na wzbogacenie amerykańskich i niemieckich przemysłowców samochodowych, którzy pocierają ręce z radości, obliczając zyski z zapasowych części, zużywanych w ilości wprost przerażającej.

Weźmy naprzykład państwową drogę Katowice — Kielce. Przecież niektóre jej odcinki, a szczególnie przestrzeń z Dąbrowy Górniczej do Olkusza jest istną pułapką na samochody. Najwytrawniejszy kierowca nie potrafi ominąć straszliwych dziur, na których pękają nietylko resory, ale i ramy. Przecież cały ten odcinek przebywają wozy ze średnią szybkością 15 — 20 klm. na godz., gdyż na większą nie pozwala stan drogi, ten najpewniejszy miernik szybkości.

A tu zarządzenie: naprawiać tylko we własnym zakresie. Nie ma co mówić, mądrze, ale niecelowo. Bo oszczędzać na drogach oznacza w Polsce to samo, co wzbogacać obcy przemysł.

Dlaczego Ulen

CHCE PŁACIĆ ODSZKODOWANIE?

Jak już nadmienialiśmy, przedstawiciele osławionej firmy amerykańskiej Ulen, która w iście amerykański sposób obłupiła szereg samorządów w Polsce wyrazili chęć nawiązania pertraktacyj z tymi samorządami, celem ugodowego załatwienia pretensyj do firmy Ulen.

Jak słychać, firma ta zamierza ponownie uszczęśliwić kraj nasz i zaofiarować większy kapitał na różnego rodzaju prace i inwestycje i, chcąc widocznie osłabić tak „dodatnią" o sobie opinję, zamierza zwrócić samorządom minimalną część lichwiarskiego zysku, zdobytego przy pierwszej pożyczce, aby móc nadal eksploatować nasz kraj.

Jest rzeczą jasną, że zamiary te pozostaną bez skutku, gdyż po tak bolesnem doświadczeniu i dobrej nauce, nie znajdzie się w Polsce ani jedna instytucja państwowa, samorządowa, a tembardziej prywatna, która chciałaby obecnie z firmą Ulen nietylko traktować, o pożyczkę lecz wogóle rozmawiać na ten temat.

Nowe rozporządzenie

DOTYCZĄCE UBEZPIECZENIA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Od dnia 1 września rb. wejdzie w życie nowe rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej, wydane na podstawie ustawy „O ubezpieczeniu pracowników umysłowych" z dn. 24 listopada 1927 r., a dotyczące rejestracji, kontroli i udzielaniu świadczeń z powodu braku pracy pracownikom umysłowym, pozostającym bez pracy.

Rozporządzenie powyższe ustala, iż w celu uzyskania odpowiedniego zajęcia, a wrazie niemożności jego otrzymania, w celu uzyskania świadczeń na wypadek braku pracy, bezrobotny pracownik umysłowy winien zarejestrować się w Państwowym Urzędzie pośrednictwa pracy lub jego ekspozyturze, znajdującej się w powiecie, w którym dana osoba zamieszkuje, lub też w powiatowej Kasie chorych, o ile w danym powiecie nie ma Państwowego Urzędu pośrednictwa pracy. Na obszarze górnośląskiej części województwa Śląskiego należy się rejestrować w komunalnych urzędach pośrednictwa pracy. W miejscowościach odległych od Państw. Urzędu pośredn. pracy i Kas chorych będą przyjmować do rejestracji urzędy gminne.

Aby uzyskać świadczenia na wypadek braku pracy, winien pozostający bez pracy (po zarejestrowaniu się) zgłosić roszczenia o świadczenia do Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych za pośrednictwem właściwej Kasy chorych, wykazywać, że pozostaje bez pracy z powodu niemożności znalezienia odpowiedniego zajęcia i poddawać się wszelkim zarządzeniom kontrolnym w tej mierze.

Roszczenie o świadczenia winien bezrobotny pracownik umysł. zgłosić w ciągu 6 miesięcy od dnia utracenia zajęcia. O ile zgłoszenie roszczenia nastąpiło w ciągu miesiąca od dnia utracenia pracy, to od tego dnia rozpoczyna się prawo do świadczeń, w razie zaś późniejszego zgłoszenia od pierwszego dnia tego miesiąca kalendarzowego, w którym uskuteczniono zgłoszenie. Przy zgłaszaniu roszczenia należy przedstawić: kartę ubezpieczeniową (Zakł. ubezp. pracow. umysł.), legitymację poszukującego pracy (wydaną przez instytucję rejestrującą poszukujących pracy) i za świadczenie pracodawcy o zwolnieniu z pracy (z ostatniej posady). Pracodawca w żadnym wypadku nie może uchylić się od wydania zaświadczenia, bez względu na powód zwolnienia.

Bezrobotny pracownik umysłowy, posiadający na utrzymaniu rodzinę, winien przedstawić zaświadczenie o stanie rodzinnym, wydane przez urząd gminny (w gminach wiejskich), właściciela domu (w gminie miejskiej), na podstawie ksiąg meldunkowych. Zaświadczenia takie nie podlegają opłacie stemplowej. Zasiłki z powodu braku wypłaca w ostatnich dniach każdego miesiąca instytucja wskazana przez Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych.

O otrzymaniu pracy zarobkowej, chociażby krótkotrwałej, o śmierci którejkolwiek z osób znajdującej się na utrzymaniu bezrobotnego i o każdej okoliczności, mającej wpływ na ocenę prawa do świadczeń i na wysokość świadczeń, należy niezwłocznie zawiadomić Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych za pośrednictwem właściwej Kasy chorych.

ZE SPORTU.

MIĘDZYMIASTOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W CZELADZI. Onegdaj w Czeladzi odbyło się plenarne posiedzenie, miejskiej Komisji W. F. i P. W., na którem w związku z uroczystością „10-lecia Cudu nad Wisłą" omawiano sprawę urządzania międzymiastowych zawodów lekkoatletycznych. Po referacie p. Czarnomskiego zebrani uchwalili urządzić, projektowane zawody, które nosić będą charakter większej imprezy i uświetnią uroczystość 10-lecia. Dla drużyny zwycięskiej przewidziana jest nagroda przechodnia, prócz tego ufundowane zostaną nagrody indywidualne. Zawody rozłożone zostaną na 2 dni. Ustaleniem szczegółowych konkurencyj zawodów na podstawie przepisów P. Z. L. A., oraz reprezentacji miast (po 2 zawodników do każdej konkurencji) powołaniem kolegjum sędziowskiego, oraz techniczną całością zawodów zajmie się zarząd P. W. i W. F. z p. Ździ. Czarnomskim na czele. Do udziału w zawodach zostaną zaproszone Sosnowiec — Będzin i Dąbrowa. Jak widać z tego Czeladź będzie świadkiem niewidzianej dotychczas imprezy sportowej, pod każdym względem.

WYNIKI ZAWODÓW STRZELECKICH. W dniu 3 bm. w Sosnowcu odbyły się zawodyt srzeleckie z broni małokalibrowej o mistrzostwo powiatu. Do zawodów stanęło 4 zespoły po 5 zawodników wyeliminowane z każdej kompanji po 1 oraz do zawodów indywidualnych 39 strzelczyń i strzelców. W zawodach zespołowych na 50 mtr. zajął I-sze miejsce zespół komp. 2, uzyskując 393 punkty na 500 możliwych, II-gie — zespół komp. pierwszej i III-cie miejsce zespół komp. 4. W zespołach wyróżnili się pojedyńczy strzelcy: Antos Klemens, uzyskując 117 punktów, z komp. 1, Dławichowski Jerzy 106 z 2 komp. i Szczepanowski Władysław z 2 komp. W zawodach zespołowych na 25 mtr. zajęły miejsce: I — zespół komp. 1.uzyskując 257 punktów na 400 możliwych, II — zespół komp. 2 ; III — zespół komp. 3. W zawodach indywidualnych na 50 mtr.: 100 pkt. możliwych I — Cis Jan z oddziału Perąbka 73 pkt., II — Antos Klemens z oddziału Niwka i III — Brzezowski Fr. z oddziału Niemce. W zawodach indywidualnych na 25 mtr. 100 punktów możliwych: I — Stodołkiewicz Bolesław z oddziału Pogoń 75 pkt., II — Bambura Stanisław z oddziału Sosnowiec. W zawodach indywidualnych dla pań na 25 mtr. możliwych 50 punktów: I — Bedłowna Józefa, z oddziału Niemce, II — Bieniówna Marja również z oddziału Niemce.

K. S. POLICYJNY BĘDZIN poszukuje na wyjazd lub w miejscu przeciwników dla swych dwóch zespołów piłkarskich.

Organizacja właścicieli autobusów

i jej działalność w Pilicy.

(AP) Od dnia 5 maja 1930 roku istnieje w Pilicy, pow. Olkuskiego, lokalne Koło Centralnego Związku właścicieli autobusów Rz. P., jednoczące przedsiębiorców autobusowych, utrzymujących komunikację na linjach Pilica — Zawiercie, Pilica — Wolbrom, Pilica — Sosnowiec, Szczekociny — Kielce, Szczekociny — Zawiercie i Zawiercie — Siewierz.

Koło te, aczkolwiek nieliczne, potrafiło się tak skonsolidować, że na niektórych linjach, jak np. Pilica — Zawiercie (19 klm.) ułożyło **jeden wspólny rozkład jazdy, obsługujący co 45 — 60 minut linję sześcioma autobusami**, kursującymi od 4.30 do 21.40.

Mało tego, ale pozatem dla uniknięcia konkurencji Koło: a) wzięło rozkład jazdy na imię organizacji, a nie poszczególnych przedsiębiorców; b) ustaliło stałą cenę i jeden typ biletów; c) wprowadbiło bilety ulgowe na kilkorazowe przejazdy i miesięczne; d) stworzyło jedną wspólną kasę.

Taka organizacja pozwala Kołu obsługiwać nie tylko linje zasadnicze, ale zawsze dawać 1 — 2 autobusy w razie potrzeby na wycieczki do Krakowa, Buska, Zakopanego itp., gdyż w takim razie pozostałe autobusy zamiast 3 — 4 tur dziennie robią 4 —5 tur, byle utrzymać komunikację należycie. Obecnie Koło nosi się z zamiarem uruchomienia kilku nowych linij autobusowych.

Zarząd Koła składa się z pp. Piotra Janickiego (skarbnik), Józefa Pałki, Andrzeja Porębskiego (sekretarz), Aby Rusinka (prezes) i Pinkusa Frajmana.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Podatkowe egzekucyjne karty upominawcze.

Izba przemysłowo - handlowa we Lwowie wystąpiła do Związku Izb z wnioskiem o odniesienie się do Ministerstwa skarbu z memorjałem, by zgodnie z art. 7 poz. 1 ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 73, poz. 721), **władze podatkowe przed egzekucją zaległych podatków posługiwały się kartami upominawczemi**, nie zaś, jak dotychczas, wdrażały odrazu kroki egzekucyjne. Należytość bowiem za karty upominawcze wynosi tylko jedną czwartą proc. zaległości podatkowej — niemniej jednak niż 50 gr., nie więcej natomiast niż 250 zł. — podczas gdy należytość za kroki egzekucyjne wynosi 5 proc. od egzekwowanej sumy.

Zdaniem Izby lwowskiej, należy domagać się wydania przez Ministerstwo skarbu zarządzenia, by wszelkie egzekucje zaległości podatkowych rozpoczynały się od wysłania karty upominawczej, zakreślającej termin 30-dniowy do zapłaty zaległej kwoty, z zagrożeniem, iż po bezskutecznem upływie tego terminu zostaną wdrożone natychmiast dalsze kroki egzekucyjne.

Podzielając zapatrywanie Izby przemysłowo - handlowej we Lwowie, iż tego rodzaju zarządzenie przyczyni się do ulżenia spłaty zaległości podatkowych w obecnym kryzysie gospodarczym i że liczni podatnicy dla uniknięcia bardzo wysokich, bo 5 proc. wynoszących kosztów egzekucyjnych, na skutek kart upominawczych albo zaległości podatkowe wyrównają, albo też zgodzą się na spłatę w takich ratach, któreby odpowiadały interesom skarbu państwa, Izba sosnowiecka oświadczyła się za wspomnianem powyżej odniesieniem się Związku Izb do Ministerstwa skarbu.

Kronika gospodarcza.

W KRAJOWYCH FABRYKACH CZEKOLADY obroty zmniejszyły się w porównaniu z tym samym okresem r. ub. o 30 do 40 proc., wobec czego przemysł zmuszony był znacznie ograniczyć pracę. Jedynie kilka starych firm, wyrabiających pierwszorzędny towar z najlepszych surowców czekoladowych jest dostatecznie zatrudnionych. Jedna z tych fabryk rozpoczęła nawet intensywny eksport na rynki środkowej i zachodniej Europy i do Ameryki. Warunki sprzedaży są dla odbiorców korzystniejsze, aniżeli na początku roku, gdyż kredyt wekslowy dochodzi już teraz w wielu fabrykach do pół roku. Wypłacalność uległa dalszemu pogorszeniu. Protesty wekslowe napływają bowiem w dużych ilościach, pozatem klijenci ociągają się z pokrywaniem otwartych rachunków czasem przeszło 4 miesiące. Wielkie fabryki zaopatrują się w surowce potrzebne do wyrobu czekolady przeważnie bezpośrednio zagranicą, natomiast mniejsze wytwórnie nabywają je u tutejszych importerów. Notują u hurtowników-importerów w Warszawie za 1 kg. franco skład odbiorcy: ziarna kakowe: Accra good ferm — 2.50, Thome super — 2.80, Babia — 2.80, Trinidat — 3.20, Arriba —4.00, Puerto Cabello — 4.70, Costarica — 3.60, masło kakaowe van Houtena „A" — 6.20, kakao w proszku de Jonga — 3.20, Bensdorpa —5.20.

BRAK SZYN NA KOLEJACH W SOWIETACH. Jak donosi „Ekonomiczeskaja Żizń", koleje sowieckie odczuwają dotkliwy brak szyn, gdyż huty krajowe nie wywiązują się z przyjętych zamówień, dostarczając ledwie 60 proc. zakontraktowanego towaru. Na skutek takiej sytuacji prace przy układaniu nowych i naprawie starych torów kolejowych ulegają poważnemu zatrzymaniu.

KATASTROFA SOWIECKIEGO DOLARA. Jak donoszą z Moskwy, spadek czerwońca przybiera tam rozmiary katastrofalne. Za dolara amerykańskiego płacą na prowincji już 40 rubli. (Oficjalny kurs dolara wynosi 2 ruble). Kupcy odmawiają przyjmowania pieniędzy rosyjskich, dokonując tranzakcyi jedynie w obcej walucie, albo w starych srebrnych pieniądzach carskich. Władze rozpoczęły w ostanich dniach prześladowanie osób, u których znaleziono srebrne monety. U niektórych przy rewizji było po kilka tysiecy rubli srebrem.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 7.8

AKCJE: Bank Polski 165.00, El. w Dąbrowie 58.00, Modrzejów 9.00, Ostrowieckie 58.00 — 57.50 — 58.50, Parowozy II i III emisja 20.00, Starachowice 16.00, Poż. Konwers. 5 pr. 55.50, Ziemskie Kred 4 i pół pr. 56.25.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jark 8.90 Londyn 43.40.25, Paryż 35.05, Praga 26.42, Włochy 46.69, Belgja 124.72, Szwajcarja 173.29, Stokholm 239.79, Berlin 212.93, Dolar prywatny 8.889.

Tendencja dla akcyj i walut niejednolita.

Kronika Zawiercia.

× **KRWAWY NAPAD.** Zamieszkały przy ul. 11 listopada nr 9 robotnik fabryczny Paweł Zemlik napadł na mieszkańca wsi Kroczyce Bolesława Srokę, i zadał mu kilka ciężkich ran nożem. Srokę w stanie groźnym umieszczono w szpitalu Kasy chorych.

× **WOZY DO MIĘSA.** Rozwożenie zabitych w rzeźni sztuk bydła do rzeźników odbywa się w zabrudzonych, nigdy nie mytych wozach, często zupełnie nie do tego celu przeznaczonych. Podobno sami rzeźnicy mają dość już tego i postanowili zakupić specjalne wozy, wewnątrz wykładane blachą, łatwe do zmywania, które będą wydzierżawiali do przewożenia mięsa. Zamiar godny pochwały.

Kronika Olkuska.

Rocznica Cudu nad Wisłą.

Z inicjatywy „Sokoła" i Stow. młodzieży polskiej w Olkuszu odbyło się w dniu 3 bm. zebranie przedstawicieli powyższych instytucyj, na którem omówiono program uroczystości „Cudu nad Wisłą" w dniu 15 bm.

Program ten przewiduje: uroczyste nabożeństwo o godz. 9 rano defiladę, wzgl. pochód oraz wieczornicę w sali kina „Orzeł".

Do wzięcia udziału w uroczystości zaproszeni będą: starosta, władze miejskie, straże, Zw. prac. przem. i handl., oraz inne organizacje na terenie Olkusza.

Na prelegenta zostanie zaproszony jeden z profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego z Krakowa.

× **O PRZESTRZEGANIE PRZEPISÓW.** Pomimo istniejących nawet dość ostrych przepisów, normujących szybkość jazdy autobusami i innemi pojazdami mechanicznemi, jak również całego szeregu ostrzeżeń, panowie właściciele tych środków lokomocji, względnie szoferzy z przepisów tych nic sobie nie robią. Pasażerowie często trzęsą się ze strachu, jak szofer, nie chcąc się dać wyminąć swemu koledze, dodaje gazu i wóz mknie, jak na prawdziwych wyścigach. Często daje się zauważyć, że w porze wieczorowej lub nocnej przy mijaniu się reflektory lamp nie są przytłumiane, co łatwo narazić może na wypadek. W autobusach nie są otwierane okna, niema przewiewu. Stan sanitarny niektórych wozów pozostawia wiele do życzenia.

Co do punktualnych przyjazdów i odjazdów, to szkoda mówić! Naprzykład w Olkuszu podług dużej tablicy, umieszczonej w rynku, mniejwięcej co pół godziny powinien odjechać autobus w stronę Sosnowca, a tymczasem bywa tak, szczególnie w porze południowej, że przez dwie godziny ani nie przybędzie, ani nie odjedzie żaden autobus.

× **ODCZYT RABINA Z PALESTYNY.** Onegdaj w domu robotniczym w Olkuszu wygłosił odczyt w języku żydowskim, p. Jakobson, rabin z Palestyny o ogólnej sytuacji w Palestynie.

× **OSOBISTE.** Podczas święta legjonów w Olkuszu w dniu 3 bm. na rynku olkuskim został udekorowany srebrnym krzyżem zasługi p. Zyg. Milbrandt, komisarz P. K. Ch. w Olkuszu. Dekoracji dokonał starosta olkuski p. Stamirowski.

× **WYCIECZKA DO OJCOWA.** W ostatnią niedzielę Stow. mł. pol. z Olkusza urządziło wycieczkę do Ojcowa i Smardzewic pod kierunkiem pań Noconiowej i Kraczkiewiczówny. Na miejscu wygłosiła historyczną pogadankę o Ojcowie i okolicy, p. Noconiowa. W wycieczce, odbytej samochodem ciężarowym Sejmiku olkuskiego, użyczonym bezinteresownie, brało udział 75 stowarzyszonych.

Ludność w woj. Śląskiem

PRZEWAGA KOBIET NAD MĘŻCZYZNAMI.

Według danych śląskiego urzędu wojewódzkiego, na dzień 1 czerwca rb. liczba mieszkańców województwa wynosiła 1.331.862 osoby, w tem 658.482 mężczyzn i 673.020 kobiet. W końcu czerwca w województwie było ogółem 1.334.202 mieszkańców, w tem 660.038 mężczyzn i 674.164 kobiet. Katowice miały 129.973 mieszkańców, Królewska Huta 90.003, Bielsko 22.353

Nowy York

SIEDMIOMILJONOWEM MIASTEM

Liczba mieszkańców Nowego Jorku wynosi obecnie 6.939.195 osób, co oznacza przyrost o 1.139.147 osób od 1929 roku.

EDISON

WYŁAWIA TALENTY.

W tym roku znowu, podobnie jak w ubiegłym, odbył się „egzamin Edisona", do którego stanęło 49 najzdolniejszych chłopców z całych Stanów Zjednoczonych, po jednym z każdego stanu. Zwycięzca będzie się kształcił pod kierunkiem i na koszt Edisona. Każdy z egzaminowanych musi odpowiedzieć na szereg pytań, mających stwierdzić nietylko zasób wiedzy ogólnej i technicznej, lecz wymagających szybkiej orjentacji, przytomności umysłu i wynalazczości. Jak oryginalnie pomyślany jest ten egzamin, o tem mogą świadczyć następujące dwa z pomiędzy postawionych chłopcom pytania: „Jeśli leżąc na łożu śmierci, obejrzysz się na swe życie, to na podstawie jakich faktów będziesz mógł uznać, czy było ono przeżyte pożytecznie lub nie?" i „Gdybyś po całorocznej ekspedycji znalazł się w pustyni w takich warunkach, że mógłbyś uratować tylko trzech członków kspedycji, to kogobyś uratował: znakomitego, 60-letniego uczonego, dwóch przewodników-tubylców, żonę uczonego, jego 6-letniego syna, narzeczoną twego najlepszego przyjaciela, czy siebie?" Jedno z dalszych pytań dotyczyło sposobów najskuteczniejszej walki z propagandą komunistyczną. Jak z powyższego można wnioskować Edisonowi chodzi o wyławianie prawdziwych talentów, wyróżniających się harmonijnym rozwojem umysłowym, a nie zaś „cudownych dzieci" o niezwykłem uzdolnieniu w jednym tylko kierunku.

Ukradł, wygrał, zwrócił,

ZA KRADZIEŻ POSIEDZI W WIĘZIENIU.

Kasjer pewnej firmy w Paryżu zniknął nagle a wraz z nim i 30.000 franków z kasy. Po tygodniu nieobecności zjawia się nagle zaginiony kasjer w biurze swojej firmy i zwraca przywłaszczone 30.000 franków. Jak się to stało — wyjaśnia: Otóż miał on narzeczoną, której obiecał, że zawiezie ją do Deauville, ale że brak mu było gotówki, przywłaszczył sobie powyższą sumę i wyjechał ze swą lubą. W Deauville grał w kasynie w ruletkę i tak szczęśliwie, iż udało mu się wygrać więcej, niż zdefraudował. Zarząd firmy, wysłuchawszy spowiedzi kasjera, wybaczył mu jego występek. Prokurator, do którego stanu. Zwycięzca będzie się kształza wygraną i skierował sprawę do sądu. Tak się skończyła eskapada zakochanego kasjera.

OLBRZYMI GŁOSNIK.

o zasięgu 20 kilometrów.

Stentor miał, według Homera, głos, który zagłuszał piętnaście głosów męskich. Ten starożytny rekord wydaje nam się dzisiaj godnym wzruszenia ramion. Instytut doświadczalny firmy Siemiens i Halske zbudował ostatnio głośnik, którego zasięg równa się ni mniej ni więcej tylko dwudziestu kilometrów. Słowa mówione z odległości dwudziestu kilometrów, wpadają w ucho tak wyraźnie, jak gdyby były mówione zbliska. To samo dotyczy muzyki słyszanej z tejże odległości.

Możnaby sądzić, że aparat o tak potężnej sile głosu ogłusza słuchacza, gdy ten się zanadto do niego zbliży. Otóż wcale tak nie jest. Gigantofon Siemensa i Halskego mówi bardzo, bardzo głośno, ale przytem tak wyraźnie, jak gdyby mówił wytrawny aktor. Jego metaliczna membrana, wykonywująca drgania widzialne, gdyż dochodzące do dwóch centymetrów, nigdy nie wysila się nadmiernie, nigdy nie uderza w krzyk. Jakie „Gigant" ten przeznaczenie znajdzie, o tem poucza nas przyszłość. Może stanie się — najpierw w Ameryce oczywiście, a potem u nas w Europie — narzędziem reklamy. Może będzie służył wzajemnemu porozumiewaniu statków na morzu, lub grzmiał raźnym marszem z samochodu poprzedzającego oddziały zdrożonego wojska. Mógłby nawet, jak tego chcą amatorowie i zawodowcy sportu, grać rolę herolda przy wielkich popisach sportowych, lub głosić z przestworza wiadomości, kolportowane przez samoloty i Zeppeliny — byleby nie poszedł w służbę nowoczesnego Merkurego i nie potęgował dostatecznie już zabójczego zgiełku naszych miast, zachwalając dwudziestokilometrowym rozgłosem — kalodont lub pastę do butów.

Porwanie dziecka samolotem.

Zuchwały występ bandytów londyńskich.

W Londynie niedawno wywołał sensację wypadek, który zaszedł w znanej rodzinie magnackiej, a mianowicie porwanie dziecka w biały dzień z parku, w posiadłości lorda Beaverbrock.

Pewnego dnia, gdy bona przechadzała się z dzieckiem, chłopczykiem 4-letnim po parku, ujrzała dwóch eleganckich panów, którzy weszli przez otwartą bramę pałacową. Jeden z nich rzucił się na nią,

zakneblował jej usta

i związał ręce i nogi. Tymczasem drugi, chwyciwszy dziecko czemprędzej, umknął z niem i wsiadł do czekającego opodal auta. Jak stwierdzono, na pobliskich polach znajdował się samolot, do którego przesiadł się bandyta z dzieckiem.

Rozpacz rodziców była bezgraniczna, a niemniej zmartwiona była służąca, z pod której opieki wydarto dziecko. Nazajutrz po wypadku odebrała ona telefoniczne

zawiadomienie od złodziejów,

żeby zawiadomiła swoich chlebodawców, że dziecko zostanie im oddane za opłatą wysokiego okupu.

Równocześnie listonosz przyniósł list, zawiadamiający lorda B., iż winien on złożyć okup w kwocie

10 tysięcy funtów

w ten sposób, iżby portjer pałacowy o oznaczonej godzinie czekał przed bramą parku z tacą, na której złożone będą pieniądze. W liście mieściło się nadto ostrzeżenie, iż gdyby zawiadomiono policję lub użyto jakiegoś podstępu, dziecko zostanie zabite. W razie zastosowania się do podanych w liście wskazówek,

chłopczyk wróci

do rodziców cały i zdrowy.

Nic dziwnego, że pod taką groźbą lord B. spełnił warunki. O oznaczonej godzinie zajechało przed bramę pałacową auto, z którego wysiadła elegancko ubrana para, która odebrała od portjera pieniądze, poczem auto szybko oddaliło się.

Nazajutrz rano o świcie portjer został obudzony silnem dzwonieniem. Gdy wyszedł, zastał chłopczyka złożonego pod bramą.

Dziecko miało zawiązane oczy i skrępowane ręce i nogi. Pozatem chłopczyk był zupełnie zdrowy. Nie umiał jednak podać bliższych szczegółów swego porwania, ponieważ miał przez cały czas zawiązane oczy i nie wie, gdzie przebywał.

Rzeczy ciekawe.

AL CAPONE MA KONKURENTA

Al Capone, król przemytników alkoholu, jest dziś jedną z najpopularniejszych postaci w Ameryce. Opisy jego wyczynów zajmują całe szpalty gazet amerykańskich, interesując publiczność amerykańską znacznie więcej, aniżeli najnowsze zdobycze w dziedzinie nauki, czy literatury. Al Capone jednakże bardzo się zmartwił, bo oto zjawił się na widnokręgu konkurent, z którym trzeba się podzielić sławą i zainteresowaniem publiczności. Konkurentem tym jest Jack Legs Diamond, właściciel klubu nocnego, człowiek niewiadomego pochodzenia, posądzony o dokonanie niewyjaśnionego dotychczas morderstwa na „podziemnym" bankierze Rotsteinie, który zginął w tajemniczych okolicznościach. Czem Capone jest obecnie na Florydzie, tem Diamond jest w górach Catskill, gdzie mieszka w cudownej willi. Górale uważają go za przemiłego człowieka, który dla każdego ma dobre słowo i interesuje się sprawami bliźnich.

KONGRES PRZEMYTNIKÓW ALKOHOLU.

W Chicago odbył się kongres wszystkich przemytników alkoholu, t. zw. bootlegerów ze stanu Michigan. Kongres, oczywiście był nielegalny, a uczestnicy przybyli nań uzbrojeni od stóp do głów, „od wypadku". Byli wśród nich najwybitniejsi fachowcy. Celem kongresu było przeciwdziałanie ruchowi antiprohibicyjnemu w Stanach Zjednoczonych, przemytnicy bowiem rozumieją, że ruch ten, który zdobywa sobie w Ameryce Północnej coraz więcej zwolenników jest dla nich największem niebezpieczeństwem. Kongres postanowił zatem wystąpić w obronie interesów przemytniczych i przeznaczył duże sumy na propagandę prohibicji. Oto do jakich absurdów prowadzą bezsensowne ustawy.

ZAMACH NA SAMOBÓJCÓW.

Gaz świetlny, jest jak wiadomo, wśród kandydatów na samobójców, bardzo popularnym środkiem pozbawiania się życia. Samobójcom wydaje się, że śmierć z otrucia gazem świetlnym jest bezbolesna i stosunkowo „przyjemna", gdyż przychodzi wówczas, gdy kandydat jest już nieprzytomny. Obecnie jeden z lekarzy londyńskich, dr. Waldo wystąpił z projektem by do gazu świetlnego dodawać nieco pary z formaldehydu, która jest bardzo gryząca i pobudza do kichania.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

BŁĘKITNY PACKARD

59) ——

— Skąd ta pewność! — powtórzyła niegrzecznie Ala. — Ze wszystkiego. Umiem czytać w oczach mężczyzn. Dunin jest tylko pod pewnem wrażeniem mojej urody, ale nie zakochany. Już ja się na tem znam. I jeszcze jedna smutna strona rzeczy: nie mogę powiedzieć, żeby za mną latał. Ja za nim latam. Gdyby nie to, to nie wiem, czybyśmy się wogóle widywali. Jest rozpaczliwie dobrze wychowany i niczego nie odmawia kobietom z wyjątkiem swojej osoby. Proszę, żeby mi gdzie towarzyszył. Zgadza się! Proszę, żeby mnie zawiózł autem do Gdańska, czy do Gdyni. *Owszem!* Proszę, żeby ze mną tańczył. Z *przyjemnością*. Proszę, żeby mi powiedział komplement. *Mówi*. Pytam się czy mu się podobam. *Bardzo*. Och, można zwarjować. I co jest najgorsze z tego wszystkiego, to, że jest dla wszystkich jednakowy. Aatakuje go Kalińska, atakują Lichtsteinówny, atakuje Ryśka — nawet ta głupia Ryśka — i inne, ile ich tu jest. I on dla wszystkich jest jednakowo miły i uprzejmy. Wczoraj woził Kalińską motorówką. Nie ma ciocia pojęcia, jak się ta idjotka do niego wdzięczy. A jak ładnie dziś wyglądała. Chyba była umalowana!

— Czy była na zabawie?

— A naturalnie. Lata za nim jak wściekła. Przywiózł ją ten jej zapasowy narzeczony, wie ciocia, który. Manewrowała tak, żeby wracać autem Dunina — razem ze mną. Bezczelna! Niby to obraziła się na swoją eskortę. Ale jej się nie udało. Nie dopuściłam do tego. Swoją drogą popsuła mi całą zabawę.

— Dużo tańczyłaś?

— Owszem. Prawie ciągle z Duninem. Wypadało mu. I z Sińskim.

— No, więc czego się skarżysz, że zabawa była nieudana?

— Przez tę podłą Kalińską. Odbiła mi go cztery razy. Trzy razy w błękitnym walcu, a raz ni stąd ni zowąd — z głupia frant. Trzeba przyznać, że zwracała idjotka powszechną uwagę, większą niż ja. Tyle przychodzi z przyjaźni. Sprowadziła sobie z Warszawy nową toaletę — krynolinę z ponsowej tafty. I matka dała jej swoje perły.

— No, chyba i tyś źle nie wyglądała.

Usiadła na łóżku i obrzuciła siostrzenicę uważnem spojrzeniem.

Ala miała na sobie suknię z różowej-gazy tak krótką (wbrew modzie) i nastroszoną, że wyglądała w niej niemal jak baletnica. Tworzyło to przy ładnych, wysmukłych nogach dobry efekt, ale było trochę zuchwałe. Nagie ramiona lśniły od bransoletek, dekolt wyglądał jeszcze zuchwalej niż nogi. Na ładne ramiona spadały lśniące, czarne loki.

— No, nie powiem, żeby ci czego brakowało.

Ala uderzyła pięścią w stolik.

— A, wie ciocia, co on na to powiedział? Że mam spaczony gust, zasadniczo dobry, ale spaczony. Powiedział, że gdyby był dyktatorem, zakazałby takich strojów, a oporne poddanki skazywał na kary pieniężne i inne. I jak tu z takim dojść do ładu?

— Rzeczywiście.

— I czego ja nie próbowałam — żaliła się Ala. — Stosowałam najśmielszą kokieterję, na jaką się tylko mogłam zdobyć. Poruszałam drastyczne tematy, żeby go ośmielić. Rumieni się tylko jak staroświecka panna, i nic. Zachwycałam się nim — skręcał się nieborak. Poprostu rzucałam się niewdzięcznikowi w objęcia. Ani drgnął. To jest może i drgnął, widziałam to po jego oczach, ale się nie dał. Wszystkie moje wysiłki idą na marne.

Umilkła.

— Czy cię kiedy pocałował? — zapytała niespodziewanie ciotka.

— Nie, chociaż go prowokowałam. Ale wie ciocia, co — w głosie jej zabrzmiała nuta stłumionej wściekłości. — Kalińska chwaliła się przede mną, że ją pocałował. Chyba ona jego.

— Taak? Słuchaj dziecko..

Urwała.

— Co, ciociu?

Starsza dama objęła ramieniem przygnębioną dziewczynę i przyciągnęła ją do siebie.

— Słuchaj, Alu, zachodzi niebezpieczeństwo, że Kalińska cię ubiegnie. Jej matka w taki sam sposób wyszła zamąż.

— Nie rozumiem.

Ala poczuła koło ucha ciepłe wargi ciotki.

— I mnie to przychodziło do głowy, ale...

— Żadne ale. Kalińska jest zdecydowana na wszystko. Ludzie typu Dunina żenią się zazwyczaj ze skompromitowanemi przez siebie pannami.

(D. c. n.)

Jak przed 25000 lat polowano na mamuty?

W miejscowości Krems nad Dunajem na głębokości paru metrów profesor uniwersytetu wiedeńskiego, Brayer dokonał niezwykle interesujących wykopalisk. Natrafił on tam mianowicie na obozowisko myśliwych, polujących na mamuty. Badania ustaliły, że obozowisko to pochodzi z przed 25.000 lat.

Otóż jest rzeczą ciekawą, że przy tej sposobności ustalono, w jaki sposób w tej, zamierzchłej epoce polowano na mamuty. Miejscowość, w której obozowisko odkryto, znajdowała się na wzgórzu panującem nad całą okolicą i pozwalającem na wygodne obserwowanie przechodzących pola widzenia olbrzymich przedpotopowych zwierząt.

Myśliwi wykopywali w pewnej odległości jeden od drugiego głębokie rowy i przykrywali je następnie gałęziami. Gdy zaś mamut lub inny ówczesny olbrzym wpadał w dół wówczas myśliwi zarzucali go poprostu kamieniami, oczywiście musiano do tego celu używać olbrzymich złomów skalnych, co kosztowało niemało trudu. Polowanie takie sowicie jednak opłacało się, ponieważ olbrzymie cielsko mamuta dostarczało całym obozowiskom nietylko pożywienia na szereg tygodni, a nawet miesięcy, lecz również tłuszczu, używanego do oświetlenia, oraz skór, zabezpieczających myśliwych przed zimnem.

Polowanie na... storczyki.

PÓŁ MILJONA ZŁ. ZA KWIAT. — DROGIE TULIPANY. — STORCZYK NA ZWŁOKACH CZŁOWIEKA.

Że mogą się znaleźć ludzie, którzy pod wpływem namiętności do zbierania rzeczy rzadkich, gotowi są płacić sumy ogromne nawet za kwiat szybko więdnący, tego dowodem jest pewien angielski zbieracz storczyków, który zapłacił niedawno w Londynie fantastyczną sumę 12.000 funt. sterl., t. j. około miljona złotych, za jedyny, wspaniały egzemplarz, świeżo odkrytej odmiany storczyka.

Warto z tego powodu przypomnieć, że już przed trzystu laty, gdy ukazały się w Holandji pierwsze, sprowadzone z Azji tulipany i rozpoczęła się na ziemi holenderskiej ich hodowla, przyczem otrzymywano wciąż nowe, oryginalne odmiany, powstała tam giełda tulipanów, na której notowano ich ceny, jak ceny papierów procentowych. Robiono nawet tranzakcje terminowe, a za niezwykle piękne egzemplarze tulipanów płacono po cztery i pięć tysięcy guldenów.

Obecnie dzieje się to ze storczykami, ale w znacznie większych rozmiarach. Liczba amatorów i hodowców storczyków wzrasta bez przerwy, gdy tymczasem zdobywanie nowych odmian tych pięknych i oryginalnych kwiatów połączone jest z nadzwyczajnemi trudnościami, storczyki bowiem rosną w najniezdrowszych, wilgotnych puszczach podzwrotnikowych, śród temperatury cieplarnianej.

Myśliwi, polujący na storczyki, narażają się na niemniejsze niebezpieczeństwo, niż myśliwi, polujący na lwy lub lamparty, nietylko bowiem narażeni są na ataki dzikich zwierząt, ale przedzierając się przez gąszcze puszcz podzwrotnikowych, szukając rzadkich kwiatów na powalonych pniach olbrzymów leśnych, śród mokradeł, padają nieraz ofiarą wężów jadowitych, muszą znosić prawdziwe męczarnie wskutek ukąszeń miskitów, unoszących się chmurami nad wilgotnemi terenami puszczy.

Jedną z najpiękniejszych odmian storczyka, nazwaną „Sotralia", odkrył taki myśliwy w Dahomeju, na uległych rozkładowi zwłokach krajowca, który zmarł w głębi puszczy.

Inny znów myśliwy na storczyki, Francuz, nazwiskiem Hamelin, polując na te rzadkie kwiaty w puszczach Madagaskaru, wkrótce po zajęciu tej wyspy przez Francuzów, doznał przygody niezwykłej.

W polowaniu towarzyszył Hamelinowi naczelnik dzikiego jeszcze zupełnie plemienia tuziemców. Trzeba trafu, że naczelnik ten zachorował i zmarł w puszczy. Za śmierć tę odpowiedzialnym uczynili tuziemcy myśliwego francuskiego i dali biednemu Hamelinowi, stosownie do prawa śród nich panującego, do wyboru, albo spalenie żywcem, albo też poślubienie wdowy po naczelniku. Naturalnie, Hamelin wybrał zło mniejsze i poślubił ciemnolicą, a przytem starą już wdowę.

Nie dziw tedy, że storczyki są drogie.



Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, Sobieskiego 8. Tel. 1.25. ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" w SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.